Ner 26. Kraków, Czwartek 31 Stycznia 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg. A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . marek 6
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom *Czasu* wszystkie dzieła **Długosza** t. j. 14 sporych tomów w 4-ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr. — za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr. Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na *Czas*, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 stycznia.

Telegram wczorajszy z Wiednia, donoszący o postanowionych nominacyach biskupów na stolice w Wilnie, Płocku i Lublinie, jest zgodny z tem, czego według poważnych informacyj oczekiwać można było, jako głównego rezultatu rokowań między Stolicą św. a rządem rosyjskim. Oczekując na urzędowe potwierdzenie tej wiadomości, uznajemy ją jako ważny a korzystny fakt. Podobnie jak w roku 1874, rokowania doprowadzają do obsadzenia wakujących biskupstw, oraz uwolnienia zasłanego w głąb Rosyi biskupa wileńskiego Hryniewickiego. Wbrew złowróżbnym przepowiedniom antikatolickich dzienników włoskich, których echa powtarzała *N. Reforma*, szkodząc wielce sprawie, Stolica św. nie zrobiła żadnego ustępstwa w rzeczach zasadniczych, dotyczących interesu wiernych. Co do imion biskupów nominatów dają one rękojmię pod względem charakteru, umysłu i złożonych już zasług na polu kościelnem. X. prałat Simon jest kierownikiem seminaryum katolickiego w Petersburgu; zasługi naukowe i literackie księdza Nowodworskiego, długoletniego redaktora *Przeglądu katolickiego* oraz wydawcy *Encyklopedyi kościelnej*, budzą tylko obawę, czy podobnie dzielna znajdzie się siła do prowadzenia dalej ważnych tych dzieł. — X. Jaczewski jest administratorem lubelskim od śmierci biskupa Wnorowskiego. Nie przesądzając, czy rokowania nie pójdą dalej, stwierdzamy, że przesadne i tendencyjne obawy okazały się płonne i że należy się wdzięczność katolików polskich Stolicy św., że niezrażona trudnościami, oraz wrzawą pism polskich, zdołała uzyskać nominacyę pasterzy, która bądź co bądź daje rękojmię choćby chwilowego wstrzymania Kulturkampfu rządowego w trzech dyecezyach.

W dniu dzisiejszym zbierają się obie Izby Rady państwa.

Zaburzenia w Peszcie przed parlamentem i w parlamencie samym dosięgły wczoraj kulminacyjnego punktu. Przed parlamentem zebrało się około 500 studentów i mnóstwo ulicznej gawiedzi, która każdego przybywającego posła witała bądź okrzykami *eljen*, bądź też okrzykiem: precz. Gdy około 11 godziny nadjechał prezes ministrów Tisza ze swoim synem Stefanem, otoczył tłum powóz i wrzasnął z całej siły: precz Tisza! Wkrótce potem nadeszli posłowie Baltazar Horwath i Daniel Iranyi, których burzliwemi przywitano oklaskami.

Około godziny 11 rozpoczęło się posiedzenie Izby. Prezydent zawiadomił najprzód, iż poseł Juliusz Horwath w piśmie wystosowanem do niego zrezygnował z posady wiceprezydenta Izby. Odezwały się huczne oklaski z lewicy, boć było rzeczą wiadomą, iż Horwath uczynił ten krok dlatego, że nie zgadza się z ustawą wojskową i z tego samego powodu wystąpił także z partyi liberalnej. Przed przejściem do porządku dziennego poruszył poseł Szentkiralyi (ze skrajnej lewicy) w sposób namiętny sprawę pojawienia się w dniu poprzednim na galeryi tajnych ajentów policyjnych, poczem zabrał głos Gabryel Ugron, przemawiając za odrzuceniem ustawy już w ogólnej dyskusyi. Po tej mowie powstał nieopisany tumult. Na galeryi studenckiej odezwały się oklaski. Większość zażądała przywrócenia porządku, wskutek czego prezydent oświadczył, iż jest zmuszony kazać wypróżnić galerye. Opozycya, która studentów zachęcała do wybryków, podniosła niesłychaną wrzawę. Prezydent oświadczył, iż w myśl regulaminu Izby chciał tylko galeryę upomnieć, przy najbliższej jednak sposobności użyje najsurowszych środków. Ugron zakończył swą mowę wśród frenetycznych oklasków skrajnej lewicy, poczem sformułował prezydent wnioski co do imiennego głosowania, w którem 267 przeciw 141 głosom przyjęto ustawę wojskową za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Po zamknięciu posiedzenia tłumy studentów stanęły w zwartym szeregu na ulicy, oklaskiwały opozycyjnych mowców, a demonstrowały przeciw członkom partyi rządowej. Zgromadzonych starał się uspokajać Ugron. Po jego też przemówieniu cofnęła się pewna część studentów, lecz znaczna liczba tychże pozostała na miejscu i nie chciała się rozejść. Musiała tedy wkroczyć policya i oczyścić ulicę. Potem dopiero opuścił gmach parlamentu prezes ministrów Tisza w towarzystwie ministrów Fejervarego i Barosza wśród żywych okrzyków: *eljen* ze strony członków partyi liberalnej. Tłum rozproszył się po ulicy, zebrał się jednak wkrótce potem na bulwarach, gdzie do studentów przyłączyły się rozmaite uliczne żywioły.

Gabinet francuski powziął w pierwszej chwili myśl zwołania gron republikańskich i zaproponowania im następujących środków: 1) zmiany ustawy wyborczej przez uchylenie *scrutin des listes*, a przywrócenie wyborów po dawnych okręgach; 2) rozpisania w krotkim czasie nowych wyborów; 3) uchwalenia ustawy przeciw agitacyom plebiscytowym. Przywódzcy różnych gron w Izbie uważali jednak odbywanie podobnych narad poza Izbą za krok nieparlamentarny i wskazali na trybunę, jako na właściwe miejsce, zkąd gabinet zamiary swe ogłaszać powinien.

Do energicznego przeprowadzenia podobnych zamiarów, któreby może rzeczpospolitę na czas jakiś jeszcze uratować zdołały, byłby ze wszystkich znanych dziś republikańskich mężów stanu jedynie zdolnym Ferry, na powołanie którego nie zgodzą się jednakże wszystkie odcienia republikańskie.

Temps nie pokłada zbyt wielkiego zaufania do wyborów, któreby się zaraz odbyć miały, nie radzi też chwytać się jakichkolwiek środków wyjątkowych. Zdaniem jego, wypadałoby tylko zmienić ustawę wyborczą we wskazanym powyżej duchu, uchwalić spiesznie budżet na rok 1889 i odroczyć Izbę aż do czasu wyborów jesiennych, zająć się natomiast Wystawą, rządzić przez ten czas mądrze i przezornie w duchu zasad Thiersa.

Z pewnych stron domagają się, aby ster rządu oddać w żelazne ręce i powierzyć go jenerałowi Campenon, powołując go do utworzenia nowego gabinetu.

Z powodu imienin cesarskich dawał kanclerz, jak to i dawniej bywało, obiad dla posłów zagranicznych. Poseł włoski, jako najstarszy wiekiem, wniósł toast na cześć cesarza, którego odwiedziny u zaprzyjaźnionych dworów dawały najlepsze światło o szczerej chęci utrzymania pokoju, jaka go ożywia.

Reichsanzeiger niemiecki ogłasza odznaczenia, jakie z powodu imienin cesarskich otrzymali minister oświecenia Gossler, minister finansów Scholz, hr. Herbert Bismark i minister spraw wewnętrznych Herrfrtuh. Ostatniego, który równie jak hr. Herbert otrzymał order orła czerwonego I klasy z wieńcem liścia dębowego, kazał cesarz poprosić do siebie i udzielił mu osobiście wiadomości o zaszłem odznaczeniu. Nadprokurator Tessendorf został komturem domowego orderu Hohenzollernów. Z odznaczeń tych widać najlepiej, jaki duch dziś wieje w Berlinie.

Z powodu mowy ks. Bismarka w czasie rozpraw ogólnych w parlamencie niemieckim nad sprawą wschodnio-afrykańską, wyrażają dziś niektóre dzienniki angielskie obawę, aby ich czasem owa wielka przyjaźń z Niemcami zanadto nie kosztowała.

Ów Nr. *Kreuz Ztg*, z artykułem *Das monarchische Gefühl*, żądającym więcej uszanowania dla monarchy, niż mu dziś, zdaniem pomienionego pisma w pewnych kołach okazują, zabranym został z rożkazu prokuratoryi, a redaktorowi *Kreuz Ztg* bar. Hammersteinowi ma być wytoczonym proces — o obrazę majestatu. (!) — Dotąd, kto się opierał obecnym prądom kierowniczym, grzeszył „brakiem patryotyzmu,“ dziś obraża już „majestat królewski“ nawet w takim razie, kiedy stawa w obronie ostatniego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 29 stycznia.

Giełda najlepiej określiła znaczenie wyboru Boulangera: nie zatrwożyła się, lecz stała się ostrożniejszą i wyczekującą; kursa nie spadły, lecz wstrzymano się z zakupywaniem. Może też najlepiej określił położenie prezydent Carnot, przypominając ministrom słowa Thiersa, że „należy zapatrywać się na wypadki poważnie, ale nie tragicznie.“

Mowa przy otwarciu Izby króla Humberta i toast ambasadora włoskiego hr. Launay na obiedzie kanclerskim, danym z powodu urodzin cesarza, już poniekąd wypowiedziane zostały pod wpływem przewidywanego zwycięstwa Boulangera; i król i ambasador mówili o utrzymaniu pokoju, ale z pewną sztywnością i jakby z zamiarem odwrócenia od Włoch wszelkiej odpowiedzialności za ewentualne zakłócenie pokoju. Jednocześnie najwidoczniej chce rząd włoski zużytkować wybór Boulangera dla przeprowadzenia w Izbie podatków na cele wojskowe. Mówią, że i w Peszcie także skorzysta rząd z tego wyboru, aby łatwiej przepchać ustawę wojskową, nad którą rozprawy zdenerwowały najzupełniej przedstawicieli narodu i wywołały sceny, przypominające obyczaje koczujących ludów.

Ukazała się tu broszura: *Die Millionen des Herrn von Dunajewski*. Pochodzi ona ze sfer raczej przeciwnych, niż sprzyjających systemowi politycznemu hr. Taaffe, lecz w których dla swoich zdolności, zacności i energii, minister skarbu wielce jest ceniony, w których używa — pomimo różnic politycznych — uznania i szacunku. Główną myślą broszury jest bicie monety srebrnej, mianowicie wycofanie dwustu milionów pojedynczych reńskich papierowych, a zastąpienie ich srebrnemi. Autor upatruje w tej operacyi korzyści dla skarbu państwa, rolnictwa i przemysłu w stosunkach eksportowych i ułatwienie późniejszego uregulowania waluty. W myśli tej, tak samo jak w projekcie przepołowienia jako kursującej monety guldena, tkwi zapewne wiele prawdy; ale w praktyce każda taka reforma spotyka się z trudnościami, o których nawet pojęcia nie mają ci, którzy tworzą pomysły. Główną w Austro Węgrzech przeszkodą reform finansowych jest, iż niema jednego, ale jest trzech ministrów skarbu; zwłaszcza zaś, że ich jest dwóch, austryacki i węgierski. Same już wstępne układy między obu ministrami przed rozpoczęciem jakiejkolwiek naprawy oraz korespondencye trwają czasem lata.

Posłowie do Rady państwa z naszego kraju dziś zjeżdżać się poczęli.

Dawny teatr Burgu już całkiem zburzony.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Czytamy w *Polit. Corr.*:

Nadeszłe tutaj dzienniki rosyjskie zajmują się pobytem ks. Piotra Karadżordżewicza w Wiedniu i przypisują mu znaczenie polityczne. Dowiadujemy się z autentycznego źródła, iż ks. Karadżordżewicz, który się rzeczywiście znajduje od kilku dni w Wiedniu, nie miał żadnej styczności z osobistościami, należącemi do sfer decydujących, a w szczególności wiadomość, zamieszczona w *Correspondance de l'Est*, że książę starał się o audyencyę u Cesarza i że takowa została mu obiecaną, jest zupełnie bezpodstawną. Czy ks. Piotr Karadżordżewicz bawi jeszcze w Wiedniu, czy zaś, jak to donosi powyższa korespondecya, już go opuścił, nie jest nam wiadomem.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Bukaresztu: P. Lascar Catargiu, pomimo powtórnego wyboru na prezydenta Izby, obstaje przy swej dymisyi. Według doniesień z kół dobrze poinformowanych, obie frakcye większości izbowej zajęły się już gorąco kwestyą następcy p. Catargiu i zwróciły swą uwagę na ks. Cantacuzeno, jednego z najmajętniejszych obywateli ziemskich i członka stronnictwa liberalno-konserwatywnego, jako na przyszłego prezydenta Izby deputowanych. Ponieważ jednak książę ze względu na swój stan zdrowia znajduje się obecnie za granicą i może nie będzie mógł wrócić przed zamknięciem Izby, naznaczonem na koniec lutego, należy się zatem spodziewać, iż na zakończenie tej sesyi wybrany zostanie prezydentem Izby deputowany Marghiloman, ojciec teraźniejszego ministra komunikacyj.

Z Petersburga: Rozeszła się tu pogłoska w kołach poinformowanych, że ambasador angielski przy dworze rosyjskim, sir R. Morier prosił rządu swojego o urlop, w celu osobistego wyjaśnienia w Londynie powstałego niedawno, a dotyczącego jego osoby nieporozumienia. Dotychczas podobno jeszcze nie nadeszła odpowiedź na jego żądanie i zdaje się, iż sir R. Morier zabawi jakiś czas jeszcze w Petersburgu i będzie brał udział w tamtejszych uroczystościach dworskich.

Z Konstantynopola: Ze źródła tureckiego zapewniają, iż wiadomość zamieszczona w *Now. Wremia* a przedrukowana w innych dziennnikach rosyjskich o układzie, zawartym między Austro-Węgrami i Portą w celu okupacyi sandżaku Nowy Bazar wyłącznie przez wojska austro-węgierskie — jest zupełnie bezpodstawną. Nietylko podobny układ nie istnieje, lecz nawet ze strony rządu austryackiego nie robiono żadnych kroków w celu zawarcia takiego układu.

Z Berlina.

Nordd. Allg. Ztg ogłasza następujące rozporządzenie cesarza do kanclerza:

„Z powodu mych urodzin, pierwszych, jakie łaska Boża po roku tak smutnych doświadczeń pozwoliła mi obchodzić na tronie, złożono mi zbliska i daleka liczne życzenia w najrozmaitszy sposób. Wzruszony temi dowodami wiernej miłości i przywiązania, czuję konieczną potrzebę wypowiedzenia wszystkim, którzy tak serdecznie o mnie pamiętali, gorącego podziękowania i upoważniam pana do ogłoszenia słów powyższych.“

Z powodu urodzin cesarza niemieckiego nadeszły na ręce jego telegramy gratulacyjne od wielu panujących, a mianowicie od Cesarza austryackiego, króla włoskiego i Papieża. Minister Crispi nadesłał życzenia na ręce ks. Bismarka, a sułtan

---

Ignacy Domejko.

— Żegoto... A jak się masz? i ty tu kochany! — tak w celi Konrada witają młodzi więźniowie nowo przybyłego towarzysza, który przed paru laty opuścił uniwersytet i osiadł na roli.

— I ty byłeś gospodarz? — pyta Żegotę X. Lwowicz.

Jaki zawołany
Żebyś ty widział moje merynosy, woły!
Ja, co pierwej nie znałem co owies, co słoma,
Mam sławę najlepszego w Litwie ekonoma.

Serdecznie powitany opowiada dalej:

Oddawna słyszałem
O jakiemś w Wilnie śledztwie — dom mój blisko drogi,
Widać było kibitki latające cwałem
I co noc nas przerażał poczty dźwięk złowrogi.
Nieraz gdyśmy wieczorem do stołu zasiedli,
I ktoś żartem uderzył w szklankę noża trzonkiem
Drżały kobiety nasze, staruszkowie bledli,
Myśląc, że już zajeżdża feldjegier ze dzwonkiem.
Lecz nie wiedziałem kogo szukają i za co,
Nie należałem dotąd do żadnego spisku
Sądzę, że rząd to śledztwo wynalazł dla zysku.

Optymizm Żegoty wnet znika, gdy Tomasz, gdy Frejend opowiadają, co przecierpieli i przewidują, co ich czeka.

Nowiny z miasta przynosi Jan Sobolewski: dwanaście kibitek dziś wywieziono na Sybir — opowieść straszna o tym chłopcu, co skonał i z kibitki wzniósł w górę martwą rękę, jakby błogosławił; gdy kibitka przejeżdżała przed kościołem, ksiądz przy ołtarzu wznosił kielich w górę.

Takich powieści i takiej rozmowy, jaka w tej kaźni się snuje, nie znaleść podobno w całej literaturze świata. A powieść z przed sześćdziesięciu lat dotąd nieskończona, prześladowania studentów w Wilnie za Nowosilcowa, to dopiero wstęp do srogszych o wiele, tylko niezapisanych, nieopowiedzianych dramatów, które w tych samych klasztornych celach Wilna odbywały się po r. 1831 i za Konarskiego; jakżeż ów studencki proces Nowosilcowa wyda się bladym wobec tych, jakie wytaczał Murawiew!

Epizod to był tylko wstępny, spotęgowany czarem wieszczego geniuszu, który włożył w usta swych przyjaciół i towarzyszy myśli, pieśni i słowa, mające się powtarzać echem przez następne pokolenia, coraz to cięższym ulgające katuszom. Sypią się tam tragiczne żarty, bluźniercze śpiewki, jak Jankowskiego: „Jezus Marya!“ — Feliks Kołakowski śpiewa pieśń zemsty: „Niedbam jaka spadnie kara“ — a Konrad przed improwizacyą rzuca straszne hasło, także zbyt często powtarzane: „Z Bogiem — a choćby mimo Boga.“

A jednak trzecia część *Dziadów* i Improwizacya *Konrada*, tego polskiego *Fausta*, który wyzywa Boga nie w imię rozumu, ale w imię uczucia, mimo słów bezbożnych jest dziełem chrześciańskiego poety, tchnącem głęboką wiarą. Jak w „Nieboskiej“ wołać będzie zwycięzca Pankracy: *Galileae vicisti!* — tak tu zwycięża krzyż i słowa księdza Piotra nad tarzającym się w pyle obłąkanym młodzieńcem. Gdy snuje się ta rozmowa kolegów w kaźni konradowej, na każde słowo szału ktoś się odzywa trzeźwo i sumiennie, a na każdą bluźnierczą skargę jest chrześciańska odpowiedź.

Między prostą wiarą Kaprala, co był *defensor Mariae*, a postacią księdza Piotra, co wypędzi szatana pychy z ducha Konradowego — Mickiewicz, obok księdza Lwowicza, umieścił przyjaciela Żegotę.

Stójcie na chwilę. Ja też szlachcic sejmikowy
Choć ostatni przybyłem, niechcę cicho siedzieć,
Józef nam coś o ziarnkach mówił; na te mowy
Gospodarz winien z miejsca swego odpowiedzieć.
Lubo car wszystkie ziarna naszego ogrodu
Chce zabrać i zakopać w ziemię, w swoim carstwie
Będzie drożyzna, ale nie bójcie się głodu,
Pan Antoni już pisał o tem gospodarstwie.

Następuje bajka z Goreckiego, którą opowiada Żegota, jak Bóg wygnawszy Adama z raju, niechciał go skazać na śmierć głodową i kazał aniołom zboże przysposobić. Szatan chciał zniszczyć dzieło boskie — wykopał rogiem rów w ziemi, nasypał żytem, napluwał i ziemią nakrył i przybił kopytem.

Dumny i rad, że Boże zamiary przeniknął,
Całem gardłem roześmiał się i ryknął i zniknął.
Aż tu wiosną, na wielkie djabła zadziwienie,
Wyrasta trawa, kwiecie, kłosy i nasienie.

Przypowieść rolnika tchnie mądrością i wiarą. Niema tam mowy o odzyskaniu raju ojczyzny — nie miało im to być dane — ale tylko o zasiewie, aby przetrwać głód niewoli. I widzieliśmy wszyscy, jak to ziarno zakopane w ziemi lub rozwiane daleko na wsze świata strony, — wyrosło trawą, kwieciem, kłosy i nasieniem. Żyjemy dotąd z tego posiewu. Starczyło tego zboża nietylko dla całej Polski, ale jeszcze na zasiew w dalekich, zamorskich krajach. I teraz właśnie padł kłos ostatni z tego żniwa, jeden z najpełniejszych, z którego posiew zeszedł obficie na odległych niwach poza oceanami.

Żegota w *Dziadach* przemawia tak dojrzale, że przypowieść jego, gdy wracał do nas po pół wiekowej wędrówce, mieściła w sobie i to, co dziś mówią u nas o pracy organicznej i co mówią o walce cywilizacyjnej narodu w dobrem, odpornem tego słowa znaczeniu — sam zaś całym swym pracowitym a długim żywotem tej przypowieści był urzeczywistnieniem, choć burzą zagnany na drugą półkulę.

Natchnienie wieszcza w owej scenie z *Dziadów* ukazało nam wnętrze ducha Żegoty i przymioty, jakiemi wówczas wśród towarzyszów młodości się wyróżniał: spokój, ufność i wiarę. Jakoż on może jeden z tej drużyny nie miał już przebywać burz wewnętrznych, zewnętrzne nim tylko miotały po dwóch światach. Choć tak wcześnie był dojrzałym — do końca długiego życia pozostał młodym. Wrócił do pierwszej ojczyzny, gdy już dziewiąty znaczył się krzyżyk — nie uroniwszy ani jednego promienia z tych, jakie ozłacały czoła Promienistych. Zdawało się, że gość ten przybył w poselstwie od generacyi wileńskiej, z grona filaretów oderwany, aby pozdrowić tę młodzież, co garnie się pod skrzydła *Almae matris* krakowskiej. Nic w pamięci się nie zatarło, nic nie uroniło z tego, co wyniósł z ławy szkolnej, z wspólnictwa z Tomaszem Zanem, z przyjaźni z Adamem i jego otoczeniem, co z celi bazyliańskiej, z domu rodzinnego pod Nowogródkiem, z obozu i z pierwszych lat tułactwa.

To też otaczało starca koło słuchaczy, chwytając każde słowo, a niekiedy natarczywie pobudzali do dalszych wspomnień:

I przyjaciele wtenczas pomogli rozmowie
I do pieśni rzucali mi słowo po słowie,
Jak bajeczni żurawie na dzikim ostrowie,
Nad zaklętym pałacem przelatując wiosną,
Każdy ptak starcowi jedno pióro rzucił,
On zrobił skrzydła i do swoich wrócił.

Urodzony w r. 1802 d. 22 sierpnia we wsi rodzinnej Niedźwiadce w powiecie nowogródzkim gubernii grodzieńskiej — z rodziców zamożnych. Ojciec Hipolit Domejko był prezesem trybunału ziemskiego i być może, że służył on za typ podkomorzego do „Pana Tadeusza.“ Matka, Karolina z Amatów, wcześnie go odumarła. Domejkowie, o których zatargach z Dowejkami rozpowiada Rejent w Soplicowie, nigdy historyi tej nie kończąc, należeli w powiecie do możniejszych obywateli — a między dworkiem rodziców Mickiewicza pod Nowogródkiem a dworem w Niedźwiadce był pewien szczebel. Ignacy bardzo młodo, bo w szesnastym roku życia, wstąpił na uniwersytet wileński — odbywszy poprzednio szkoły pijarskie, był on o klasę tylko niżej od Mickiewicza, choć o pięć lat od niego młodszy. Zawiązało się pierwsze grono Promienistych, do którego już należeli Zan i Czeczot. Do historyi zawiązku filaretów i filomatów list Domejki do Odyńca, drukowany przed dziesięciu laty, stanowi dokument pierwszorzędnej wartości. O pierwszym zawiązku i jego celach zawiadomione były władze uniwersyteckie, a z pośród profesorów Andrzej Śniadecki czynny brał udział w zebraniach i wycieczkach. Rektorem był natenczas Malewski, po nim na rok Twardowski, a następnie nie wybrany, lecz mianowany Pelikan. Skądinąd wiemy, że zawiadomiony przez rektora kurator książę Czartoryski oświadczył się przeciw stowarzyszeniu i polecił jego rozwiązanie — zapewne w przewidywaniu ztąd grożących niebezpieczeństw od rządu uniwersytetowi. Okoliczność tę wyjaśnią kiedyś archiwa kuratoryi wileńskiej, gdy do ich opracowania nadejdzie pora.

Niektórzy nowsi pisarze chcieli w filareckich związkach upatrywać afiliacyą z zakorzenioną od przeszłego stulecia w Wilnie masonerją, lub też z illuminatyzmem grasującym w Petersburgu, albo z nowym karbonaryzmem polskim, który zaczął się krzewić wśród wojskowych w Królestwie kongresowem. Przeczy temu stanowczo wiele świadectw współczesnych, któreśmy mieli w ręku, przeczy zwłaszcza Domejko w swym liście o „filaretach i filomatach.“ Owszem były to dwa prądy diametralnie sobie przeciwne. Wiadomo, że profesorowie uniwersytetu dzielili się na dwa stronnictwa: na czele jednego stał Grodeck z kilku profesorami niemieckiego pochodzenia, ci popierali i szerzyli masoneryą. Śniadeccy zaś, X. Jundziłł i młodsi profesorowie od początku niechętni obcym przybyszom, w masoneryi widzieli naleciałość szkodliwą, którą też starali się wyplenić, podobnie jak wytaczali walkę niemieckiej filozofii Kanta. Między gronem Szubrawców z ludzi poważnych, choć o tak żartobliwej nazwie złożonych, a pierwszym zawiązkiem Promienistych była pewna styczność. Promieniści określili swój cel w budzeniu miłości nauki, rzeczy ojczystych, w ożywieniu wiary i idealnych kierunków. Według opowiadań Domejki, dwóch z pośród filomatów wstąpiło do loży w zamiarze jej rozbicia i dokonali tego zadania. Daleką także była od nich myśl politycznego spisku. Majówkowe wycieczki filareckie, w których brali udział niektórzy profesorowie, pobudzały do popisów w poezyi i literaturze. Zan, który dawał lekcye w pensyonacie panien, wytworzył także Promienistki wśród pensyonarek. Było też wiele romantyzmu na dnie tych związków. Największym ekscesem studentów była przygoda jakiegoś Niemca wożącego z sobą panorama. W chwili, gdy odsłaniał obraz przedstawiający księcia Józefa tonącego w nurtach Elstery przez pomyłkę, czy z obawy, dał inny tytuł obrazowi. Studenci wzięli to za zniewagę pamięci bohatera, rzucili się na Niemca i pomścili się na jego aparatach.

Wiadome są okoliczności i powody, które wywołały dochodzenia i więzienie studentów. Nowosilcow chciał się zemścić za dawną przyjaźń i protekcyę, jaką go niegdyś w Petersburgu zaszczycał książę Adam Czartoryski, uderzył więc na uniwersytet, którego książę był kuratorem, reformatorem i opiekunem.

Już na uniwersytecie wileńskim Domejko oddawał się przeważnie naukom przyrodniczym i matematycznym, a miał znakomitych mistrzów: Śniadeckich i Jundziłła. Od czasów Poczobuta uniwersytet zaopatrzony był w obserwatorya i laboratorya, a gabinety ciągle się bogaciły przez starania kuratora i z ofiarności publicznej. Rzecz charakterystyczna, że uniwersytet wileński, który miał o wiele więcej sił i zasobów w kierunku nauk realnych, a wielkie niedostatki w humaniorach — dał właśnie popęd do rozkwitu literatury i poezyi. Jedynie Zan, choć także pisał wiersze, Domejko i Kowalewski poszli torem Śniadeckich, i oddali się przyrodoznawstwu.

Bez różnicy zawodu i działu nauk, którym się poświęcali, uczniowie wileńscy opromienieni tym samym blaskiem, olśnieni tą samą poetyczną zorzą, która wschodziła nad głową Adama, wynieśli wspólny nastrój. Każdy list, każde słowo Domejki ma tę samą woń i podobny dźwięk, jakim brzmi poezya wileńska od Mickiewicza do Odyńca. Bo poezya w tem gronie nie była sztuką tylko — była życiem — ona wyrodziła tę zdolność przyjaźni, ona wyrwała z serc uczucia zawiści, do których polska natura tak pohopna — a w tem znaczeniu zestrzelenia myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchów, w tym łańcuchu bratnich dłoni „Oda do młodości“ jest wiernym obrazem owej epoki i tej generacyi.

zanzibarski oddał z tego powodu wizytę konsulowi niemieckiemu.

Geffcken i Roggenbach zaprotestowali przeciw ogłoszeniu swej korespondencyi prywatnej nawet w wyciągach i grożą ogłaszającym ją wytoczeniem procesu.

Z Paryża.

Na dowód, jak od dawna Boulanger, trawiony ambicyą, pchał się już naprzód i zmuszał do mówienia o sobie, przytacza Józef Reinach w *République française* petycyę, wysłaną przez Boulangera, jako komendanta 114 go pułku liniowego, w roku 1871 do zgromadzenia narodowego, które na zgliszczach Francyi, jeszcze dymiących, zebrało się w Wersalu:

114 pułk piechoty. Wersal 20 marca 1871 r.

Adres do zgromadzenia narodowego.

W każdem innem położeniu byłoby rzeczą zbyteczną, ażeby pułk przysięgał na swoją wierność dla kraju. Ale w tak ciężkich i smutnych okolicznościach sądzi się on obowiązanym do głośnego wyrażenia swych postanowień. Będzie on zawsze, cokolwiekby zaszło, słuchał głosu swoich przewódców i uchwał zgromadzenia narodowego, które jest Francyą. Pułkownik *G. Boulanger.*

Tu następują podpisy wszystkich oficerów, podoficerów, kaprali i szeregowców.

Dzienniki podają obszerne opisy autentyczne niedzielnego wyboru. Wybitniejsze momenta przedstawiają się w sposób następujący.

Boulanger z całym swoim sztabem, ubranym galowo, rezydował przez cały dzień w restauracyi Duranda. Wszyscy mieli goździki w frakach i surdutach. Przy każdej urnie pełnili kontrolę delegaci ligi patryotycznej. Chodniki zasypane były kartkami na imię Jacques'a, które wypychano wyborcom, a które oni odrzucali. W redakcyach *Lanterne, Presse* i *Intransigeant* rozdawano setki tysięcy portretów Boulangera. Przez cały dzień nalepiano nowe plakaty, zaopatrzone w *facsimilia* jenerała. Omnibusy i fiakry zatrzymywano, zmuszając osoby w nich siedzące do wołania *vive Boulanger!* albo *vive Jacques!* Przez cały dzień panował nastrój wesoły; notują wiele objawów pustoty ludowej; żadnych gwałtów na seryo nie było. Kongregacye religijne głosowały ostentacyjnie za Boulangerem. Słabe okrzyki: „Na pobyt Wersalczykowi!", przypominające rolę, jaką jenerał odegrał w 1881 r. przy stłumieniu Komuny, rychło uciszono.

Organizacya komitetów Jacques'a okazała się niedołężną. Rząd łudził się do ostatniej chwili.

Przez cały dzień panował względny spokój na ulicach. Dopiero wieczorem ludność wyległa na bulwary. O godzinie 8ej ruch kołowy na wielu głównych ulicach został zupełnie przerwany. Tłum przechodniów wstrzymany. Lokale, w których odbywało się skrutynium, naładowane. Ludzie stali na stołach i w oknach.

Gdy ozwały się pierwsze okrzyki, zwiastujące zwycięstwo Boulangera, pojawiły się transparenty z jego wizerunkami i karykaturami przeciwników. Deputowany Laguerre z okna *Presse* ogłaszał ludowi liczby wyborcze. Telegrafy oblężone. Przez ulice przeciągały grupy, śpiewające znane piosnki — między innemi: „*Conspuez Floquet*," „*Pauvre Jacques, dormez vous*" i inne. Ostateczny rezultat wywołuje w całej dzielnicy Wielkiej Opery okrzyk tryumfu bez końca.

W restauracyi Duranda oczekiwali wyniku wyboru między innymi ks. Broglie, Rochefort, Laisant, Déroulède, Turquet, oraz wiele dam. Ztąd wysyłano rozkazy do wszystkich sekcyj Boulangera. Gdy około północy opuszczał lokal, stronnicy jego utworzyli szpaler, wśród którego powóz jego posuwał się tryumfalnie. Naprzeciw, w biurze republikanów, zapanował wstyd i smutek. Tłum boulangerowski zgromadziwszy się przed ich oknami, wołał: „Precz ze złodziejami!" „Precz z Ferrym!"

Policya torowała tylko drogę, nie aresztując nikogo. Jedynie w Quartier latin zaszła bójka pomiędzy studentami i bulanżystami. — Zresztą spokój.

Cały rząd czekał rezultatu, zgromadzony u Floqueta, który miał się wyrazić: „Następstwa dnia dzisiejszego mogą być straszne."

Robotnicy głosowali podzieleni. Konserwatyści oraz przedmieszczanie rozstrzygnęli.

O godzinie 11-ej minut 15 w nocy plac giełdy, ulica Montmartre i kilka punktów bulwaru tego nazwiska przepełnione były ludźmi. Renta 82,90 i 82,75. O 1-ej na bulwarze *des Italiens* przyszło do kilku lekkich starć w tłumie, zwłaszcza przed biurem redakcyi organu boulangerowskiego *La Presse*, ważniejsze nie przybrały one poważniejszych rozmiarów. Grupy śpiewają piosnki szydercze *Jacques sur air* i inne. Od godziny 2 ej po północy tłum rozpraszał się stopniowo, bulwary wracają do zwyczajnej fizyognomii.

France donosi o ciekawych dyslokacyach wojsk w przededniu wyborów niedzielnych.

Pułk 54-ty w Compiegne, 87-my w St.-Quentin, 8-my batalion strzelców w Amiens otrzymały rozkaz pogotowia, celem marszu na Paryż w razie potrzeby.

Także same rozkazy otrzymała kawalerya w okolicach Paryża, 3-ci pułk dragonów w Wersalu, 5-ty w Senlis, 5-ty pułk huzarów w Meaux, 9-ty w Provins, pułki w St. Germain, Fontainebleau i Melun.

Skonsygnowano nawet 33-ci pułk artyleryi, stojący załogą w Poitiers, o 300 kilometrów od Paryża.

Szczęściem to wszystko okazało się zbytecznem. Paryż wybrał Boulangera i — położył się spać!

Stwierdzają powszechnie, że wybór Boulangera jest głównie dziełem Déroulède'a i ligi patryotycznej.

Zaraz po wyborze Boulangera odbyło się kilka zgromadzeń wybitnych republikanów, celem zastanowienia się nad sytuacyą. Uchwał stanowczych nie powzięto.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 stycznia.

— **Książę Biskup krakowski** dzisiaj rano wyjechał do Wiednia.

— **JE. p. Namiestnik** Kazimierz hr. Badeni wczoraj wieczorem przybył do Krakowa pospiesznym pociągiem, którego przybycie tutaj opóźniło się o kwadrans z powodu burzy i zasp śnieżnych pomiędzy Podwołoczyskami a Lwowem. Na dworcu oczekiwali przybycia p. Namiestnika prezydent Szlachtowski, radcy dworu Englisch i Hayling, oraz kierownik Starostwa p. Link.

— **JE. p. Marszałek** hr. Tarnowski przejechał wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski wyjechał do Wiednia.

— **Sprawozdanie** z procesu kukizowskiego podajemy dziś w łamach dziennika, mianowicie w rubryce „Sprawy sądowe."

— **Pogrzeb śp. Kopffa.** We wtorek o godz. 3 odbył się pogrzeb śp. Ekscellencyi Wiktora Kopffa. Przez poniedziałek i wtorek odprawiały się msze święte przy zwłokach. Pierwszą mszę odprawił ks. Biskup krakowski. Na trumnie złożono kilka wieńców, między temi zauważyliśmy wieńce od gminy wsi Zakliczyna, od szkoły w Zakliczynie, od Rady miejskiej, od Sądu wyższego krajowego. Zarazem JE. prezydent Sądu wyższego Zborowski i Rada miasta i Magistrat w pogrzebie udział wzięli. Na czele duchowieństwa dostojny zastęp, między nimi kanonicy Midowicz i Józefczyk kanclerz kapituły, delegowany w zastępstwie księcia Biskupa, który wyjechał do Wiednia, znaczny poczet urzędników z prezesami na czele, radców miejskich z prezydentem i wiceprezydentem i członków Akademii Umiejętności z prezesem Majerem. Kondukt żałobny prowadził ksiądz prałat Szczeniowski do bramy cmentarnej, a od bramy do grobu, przyjaciel rodziny X. kan. Jul. Drohojowski. Od bramy cmentarnej nieśli trumnę włościanie wsi wraz z wójtem Zakliczyna.

— **Półrocze szkolne** w szkołach średnich i ludowych dziś się skończyło.

— **Komisya,** złożona z urzędników Starostwa i Magistratu wyjedzie jutro z Krakowa celem zbadania stanu Wisły aż do Niepołomic. Idzie o to, czy nie tworzą się gdziekolwiek zatory i o przedsięwzięcie środków, by uniknąć powodzi.

— **Deputacya Senatu Akademickiego** Uniw. Jag., składająca się z rektora prof. Dra Kasparka, oraz z dziekanów wszystkich Wydziałów, udała się wczoraj w południe do księcia Biskupa krakowskiego, celem złożenia mu imieniem Uniwersytetu życzeń z powodu zaszczytnego odznaczenia, jakie Najj. Pan nadał Stolicy biskupiej krakowskiej.

— **Na balu akademickim** w d. 23 lutego odbyć się mającym na dochód Tow. wzaj. pom. uczniów uniw. Jagiell. i obu bibliotek prawa i medycyny przyjęły obowiązki gospodyń panie: prof. Adamkiewiczowa Albertowa, prok. Bossowska Henrykowa, prez. Brasonowa Adolfowa, prof. Browiczowa Tadeuszowa, Czernowa Henrykowa, prof. Dargunowa Lotharowa, Dobrzańska Natalia, Gralewska Fortunatowa, Grossowa Juliuszowa, prezyd. Jasińska Józefowa, ks. Jabłonowska Wanda, Johnowa Hugonowa, prof. Iskrzycka Maksymilianowa, rekt. Kasparkowa Franciszkowa, rad. Kawecka Aleksandrowa, dyr. Kieszkowska Czesławowa, prof. Krzymuska Edmundowa, prof. Korczyńska Edwardowa, z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, hr. Michałowska Romanowa, hr. Morsztynowa Sabina, rej. Muczkowska Stefanowa, prof. Obalińska Alfredowa, Oksza-Orzechowska, hr. Przezdziecka Konstantowa, prof. Rosenblattowa Józefowa, prof. Straszewska Maurycowa, Stryjeńska Tadeuszowa, prof. Szajnochowa Władysławowa, prezyd. Szlachtowska Feliksowa, rekt. Teichmannowa Ludwikowa, hr. Tyszkiewiczowa Izabella, rekt. hr. Tarnowska Stanisławowa, Włodkowa Bolesławowa, Wiszniewska Konstantowa, hr. Wodzicka Antoniowa, ks. Windischgraetz Ludwikowa.

— **Matejko,** który w ostatnich czasach ciężko był zasłabł, ma się od kilku dni lepiej i powraca do swoich zajęć artystycznych. Oprócz rozpoczętego szeregu obrazów mniejszych rozmiarów z historyi cywilizacyi w Polsce, niestrudzony malarz ma wkrótce rozpocząć obraz historyczny, o który prosił go poseł Dr Arnold Rappoport w Wiedniu; będzie to „Król Władysław Herman, przyjmujący żydów do Polski."

— **Młodzież akademicka** ma zamiar urządzić w marcu b. r. uroczysty wieczór ku czci ś. p. J. I. Kraszewskiego. Urządzeniem zajmie się komitet złożony z delegatów wszystkich Towarzystw akademickich. Czysty dochód przeznaczony będzie prawdopodobnie na Tow. wzaj. pom. uczn. uniw. Jagiell.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Loterya fantowa, urządzona w d. 27 stycznia w sali dyrekcyi Tow. wzajemnych ubezpieczeń, na dochód krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, przyniosła dochodu z biletów wejścia, rozsprzedaży losów, oraz ofiar przy tej sposobności złożonych, ogółem 481 złr. 50 c., a po strąceniu wydatków w kwocie 67 złr. 80 c., pozostał czysty dochód 414 złr.

Za tak pomyślny wynik loteryi należy się wdzięczność przedewszystkiem Szan. Damom, które pod przewodnictwem dostojnej prezesowej, Adamowej hr. Potockiej, raczyły się zająć zebraniem fantów i przygotowaniem loteryi, a następnie przy pomocy członków Rady ogólnej Tow. Dobr. sprzedażą losów i wydawaniem fantów; następnie Szan. dyrekcyi Towarzystwa wzaj. ubezp. za łaskawe udzielenie sali i tym osobom, które ofiarowały fanty, oraz datkami fundusz zebrany powiększyły, zwłaszcza p. Stachiewiczowi, artyście-malarzowi, za wymalowany przez niego piękny wachlarz, który fundusz Towarzystwa o 100 złr. powiększył, wreszcie Szan. Publiczności, która rozkupieniem losów dopomogła do osiągnienia zamierzonego celu. Tym wszystkim osobom w imieniu Rady ogólnej Tow. Dobr., oraz w imieniu starców, kalek i sierot pod jej opieką zostających, składam serdeczne „Bóg zapłać."

Kraków, d. 29 stycznia 1889.

Dr Władysław Ściborowski,
prezes Tow. Dobr.

— **Z Uniwersytetu.** P. Jan Wojtaszek, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Na cele balu** stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda" złożyły następujące osoby: Prof. Dr Leon Cyfrowicz 5 złr., wiceprez. J. Friedlein 4 złr., A. G. 2 złr., budow. Wł. Grabowski 10 złr., Józef Jawornicki kupiec 10 złr., Ksawery Konopka 10 złr., prezes Dr J. Majer 5 złr., N. N. 10 złr., S. Rożnowski 10 złr., J. Splichal 5 złr., C. Śmiechowski 2 złr., Dr Wawrzyniec Styczeń 5 złr., M. Zarachowiczowa 10 złr.

Jak się dowiadujemy, pierwszy ten bal rękodzielników na cele budowy własnego domu zapowiada się bardzo dobrze, a wezmą w nim udział wszystkie sfery naszego miasta, umiejące cenić rzetelną pracę i pragnące wytworzenia towarzyskiej łączności ze światem rękodzielniczym, łączność ta bowiem może przynieść tylko korzyści i przyczynić się do wspólnej pracy społecznej. Że bal pod względem zabawy będzie ożywiony, świadczą o tem dawniejsze, zawsze udatne bale tego stowarzyszenia. Tancerek znajdzie się spory zastęp.

— **W tutejszem kasynie wojskowem** produkować się ma w sobotę (2go lutego) wiedeński humorystyczny kwartet męski pod dyrekcyą p. Udla, profesora w konserwatoryum wiedeńskiem. Członkowie kwartetu, korzystając z pobytu w Krakowie, mają również zamiar urządzić w teatrze poranek muzykalny. Dzienniki kilku miast niemieckich wyrażają się o kwartecie bardzo pochlebnie.

— **Kwatera H** na cmentarzu krakowskim, jak donieśliśmy, ma być przekopaną. Z tego powodu wpłynęły do Magistratu liczne prośby o przedłużenie terminu, przeniesienie bowiem zwłok i usunięcie nagrobków ze strony krewnych zmarłych osób wymaga dłuższego czasu. Magistrat przychylił się do tych próśb i uchwalił przedłużyć termin do przeniesienia zwłok i nagrobków po koniec lutego b. r. W razie ważnych powodów czynione będą osobom interesowanym wszelkie inne możliwe uwzględnienia.

— **Rada gminna miasta Podgórza** wyznaczyła 50 złr. celem umożebnienia jednemu z nauczycieli tamtejszej szkoły męskiej korzystania z kursu nauki zręczności, istniejącego w Krakowie.

— **Ministerstwo oświaty** wysłało, jak donoszą dzienniki lwowskie, komisyą do Lwowa, celem dokonania wyboru odpowiedniego placu pod budowę gmachu nowego uniwersytetu.

— **Zabezpieczenie od ognia** budynków parafialnych i kościelnych. Namiestnictwo zawiadomiło odnośne władze, iż nowa ustawa o zabezpieczeniu budynków parafialnych i kościelnych otrzymała najwyższą sankcyę i została ogłoszoną w dzienniku ust. i rozp. kraj. z dnia 31 grudnia 1888 L. 96. Wobec faktu, iż ustawa stała się już obowiązującą, Namiestnictwo wezwało odnośne władze, a między niemi i Prezydenta m. Krakowa, by czuwały i dołożyły należytych starań, iżby ustawa ta nie pozostała martwą literą, lecz wszędzie bezzwłocznie była wykonaną i w przyszłości przestrzeganą. W tym celu będą wezwane wszystkie komitety parafialne przy kościołach katolickich, aby ubezpieczyły od ognia budynki parafialne i kościoły, gdyby takowe nie były już ubezpieczone. Najkorzystniejszem dla komitetów byłoby, gdyby ubezpieczenia dokonały w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, które jako krajowe i na wzajemności oparte, daje największą rękojmię, a jest przytem najtańsze, gdyż nie jest obliczone na zyski dla założycieli Towarzystwa.

— **Sucha** 27 stycznia. (*M. Z.*). W korespondencyi z Suchy, umieszczonej w kronice w numerze z niedzieli, w której jest mowa o tamecznej kasie pożyczkowej, użyto niektórych zwrotów mowy (szczególnie na początku) tego rodzaju, iż mógłby ktoś sądzić, że kasę tę zawiązało jakieś Towarzystwo, a hr. Branicka przyłożyła się tylko największym datkiem. Ten sąd byłby mylnym, hr. Branicka była bowiem jedyną fundatorką tej kasy w Suchy, jakoteż później jedyną fundatorką kasy w Slemieniu. Ona dała pieniądze, a pp. Drapellemu i Olszewskiemu, który przedłożył projekt organizacyi, poleciła zajęcie się tą sprawą.

— **Pieniądze z Ameryki.** Sensacyjny wypadek wydarzył się niedawno we wsi Stupościanach, w Sanockiem. Trzy lata temu pewien tamtejszy wieśniak wyemigrował do Ameryki, pozostawiwszy żonę, którą miał dopiero później, gdy mu się zacznie lepiej powodzić, zabrać do Ameryki. Przed kilku tygodniami przez ręce wójta w Stupościanach przeszły pieniądze z Ameryki, dla żony owego wieśniaka przeznaczone, które emigrantowi udało się zarobić. Wójt, jakkolwiek zamożny, zapragnął przywłaszczyć sobie cokolwiek dolarów z Ameryki. Namówiwszy więc żonę i córkę, dwie rosłe kobiety, przebrał je w męskie suknie, twarze oczernił sadzami i wysłał do posiadaczki pieniędzy, samotnie zamieszkującej. Tu kobiety-rabusie zażądały od niej pieniędzy. Napadnięta, wskazawszy im komorę, gdzie pieniądze były rzeczywiście przechowane, kiedy tam weszły, zatrzasnęła drzwi i w ten sposób uwięziła je w komorze, a sama posłała swego małego synka do wójta z doniesieniem, iż napadli ją rabusie. Dzieciak długo nie wracał, niespokojna matka już chciała pójść za nim, gdy wtem w progu chaty zjawiają się żandarmi, którzy chyba nigdy szczęśliwiej na miejsce nie przybyli. — Zbrodnia w ten sposób się wydała. Żandarmi przybywszy do wsi, udali się zaraz do wójta, lecz ten na razie nie chciał im drzwi otworzyć; gdy to po chwili uczynił, przedstawił im się okropny widok: ów dzieciak, wysłany z doniesieniem o napadzie na dom jego matki, leżał rozciągnięty na ziemi, zabity jednem uderzeniem pięści rozwścieczonego wójta. — Lecz jeszcze okropniejszy widok przedstawił się oczom przybyłych do chaty żony emigranta, kiedy otworzono drzwi od komory. Obie kobiety w swoich męskich przebraniach i oczernionych twarzach, nie mogąc się wydostać, a wiedząc, iż zbrodnia wydać się musi, odebrały sobie życie przez powieszenie. Wójta natychmiast aresztowano i odstawiono do najbliższego sądu powiatowego. — Czy to tylko prawda? Opowieść powtarzamy za *Kuryerem Rzeszowskim.*

— **Aleksander Cabanel,** o którego zgonie donieśliśmy, zmarły w d. 23 b. m. w Paryżu, był jednym z najznakomitszych współczesnych malarzy szkoły francuskiej. Urodził się w Montpellier w d. 28 września 1823 r. Ukochał on sztukę, której się poświęcił od najpierwszej młodości, a w r. 1844 podnosiły wysoko dzienniki jego powodzenie, zdobyte pierwszym obrazem jego pędzla „Jezus w ogrodzie oliwnym." — W następnym roku otrzymał nagrodę rzymską za obraz „Jezus w Pretoryum". Pobyt w willi Medicis, gdzie się znajdował razem z Hebertem, Wiktorem Massé, Guillaumem itd., był dla niego podnietą do tworzenia bez przerwy i z równą doskonałością wielu dzieł. „Śmierć Mojżesza" przyniosła mu medal II klasy w r. 1852. Wymalował następnie „Męczennika chrześciańskiego" i „Gloryfikacyę św. Ludwika" i otrzymał pierwszy medal i krzyż kawalerski Legii honorowej. Następnie powstały obrazy: „Ś. Augustyn i ś. Monika," „Nimfa porwana przez Fauna," „Poeta florencki," oraz portrety: p. Rouhera, p. Izaakowej Pereire, „Urodzenie Wenery," wspaniały portret męski p. Harmanda, pań Ganay i Paton," „Raj utracony" dla króla bawarskiego, piękne malowidła dekoracyjne dla hotel de Ville. Do najznakomitszych obrazów Cabanela należą: „Śmierć Franciszki Rimini," „Brutus i Lukrecya," „Wenus," „Kleopatra," „Tryumf Flory," wielkie malowidło w Panteonie," za co otrzymał medal honorowy. Wiele jeszcze pozostawił obrazów z owego czasu, za co mianowany został komandorem Legii honorowej. Do ostatniej chwili życia pracował Cabanel i pragnął żyć choćby jeszcze kilka godzin, aby wykończyć portrety pani Alberti i hrabiny Kessko. Czuł jednak zbliżającą się śmierć i niedługo przed śmiercią oddał siostrzenicy swojej pani de Saint-Pierre, która go pielęgnowała, klucze, chcąc, aby wydobyła jego rysunki, aby je mógł podpisać, a gdy mu rzekła: „odłóżmy to do jutra," powiedział: „jutro będzie już koniec" i tego samego wieczora zakończył życie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 31go: Występ Józefa Mielnickiego, artysty teatrów warsz., *Rozwiedźmy się!* komedya w 3 aktach W. Sardou. Rozpocznie: *U ciotuni,* komedya w 1 akcie, J. Danielewicza, z udziałem p. Mielnickiego.

W sobotę 2go lutego: Po południu: *Noc Świętojańska,* obraz ludowy ze śpiewami w 4 aktach Staszczyka. — Wieczorem po raz pierwszy: *Mieszczański światek,* komedya w 4 aktach F. G. Domnika.

O godzinie 10ej w salach redutowych 6-ty wielki bal maskowy.

— Dnia 29go stycznia pochmurno, odwilż; term. od —2·1 doszedł do +2·4 C. Barometr opada; o g. 7 rano d. 30go stan jego był 740·1 millim., termom —3·6 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 31go stycznia: św. Albertonii-Ludwiki.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. P. Józef Mielnicki, artysta teatrów warszawskich, wystąpi jutro pierwszy raz w komedyjce Danielewicza p. t.: *U ciotuni* w głównej roli. Poczem nastąpi ulubiona komedya Sardou *Rozwiedźmy się* w znakomitej interpretacyi pani Hoffman i p. Lubicza.

Na sobotę przygotowuje się bardzo zajmującą premierę, a będzie nią oryginalna czteroaktowa komedya p. t.: *Mieszczański światek,* napisana przez F. G. Domnika, autora wielu i z powodzeniami granych sztuk, jak: *Kąkol król dziadów, Wigilia św. Andrzeja* itp. *Mieszczański światek* zaleconym został do grania przez zeszłoroczny konkurs warszawskiego „Echa"; odznaczać się ma dosadną charakterystyką wchodzących postaci, znajomością sceny i stosunków krakowskich, na których rzecz cała z humorem jest osnuta. W komedyi tej bierze udział cały personal teatralny.

Na Wystawę zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Boznańskiej „Japonka"; Brylla „Portret niewiasty"; Grodzickiego „Portret mężczyzny"; Wawrzynieckiego „Typ"; Weesego „Ranna kąpiel"; Wędrychowskiego „Studyum niewiasty"; Unierzyskiego „Pochód na Golgotę"; Rożniatowskiej „Z kotkiem" fig. z gipsu.

Sprawozdanie z czynności zakładu narodowego imienia Ossolińskich za rok 1888 wyszło świeżo z druku i obejmuje oprócz zwykłej części sprawozdawczej za rok ubiegły dwie rozprawy naukowe, mianowicie Dra Aleksandra Hirschberga „Z czasów niedoli i upadku" (epizod z drugiego najazdu Szwedów) i Dra Wojciecha Kętrzyńskiego „30 dokumentów katedry płockiej" (1230—1317).

Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na rok 1889 opuścił właśnie prasę we Lwowie nakładem Namiestnictwa.

Przeglądu lekarskiego Nr 4 zawiera: I. Pieniążek: Przyczynek do kazuistyki ciał obcych w oskrzelach: Wydobycie kaniuli tracheotomijnej z oskrzela głównego strony prawej. — II. Karliński: Poszukiwania nad zachowaniem się niektórych grzybków chorobotwórczych w wodzie. (C. d.). — III. Oceny i sprawozdania. — IV. Sprawy Towarzystw lekarskich. Towarzystwo lekarzy galicyjskich. Sekcya lwowska. — Rolle: O dziedziczności obłąkania. (C. d.). — VI. Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska. — VII. Wiadomości bieżące.

Echo z jubileuszu gimnazyum św. Anny
w Krakowie.

Z Komitetu byłych uczniów.

Komitet byłych uczniów gimnazyum św. Anny podaje do wiadomości tychże, iż składki na jubileusz, odbyty w dniach 22 i 23 października 1888 r., nadsyłane na ręce Wgo Pana prof. Cyfrowicza, wyniosły 2876 złr. 83 ct., z czego 931 złr. jako prenumerata książki pamiątkowej; na koszta więc jubileuszu pozostało 1945 złr. 83 ct. Z tego wydano:

1) Na tablicę pamiątkową marmur., z portretem Bartł. Nowodworskiego na blasze miedzianej, pozłacanej	380 Złr. — ct.
2) Na nabożeństwo żałobne (wraz z wieńcem złożonym na trumnie Sobieskiego) .	60 „ — „
3) Na porto od korespondencyj i zaproszeń (przeszło 2000), na koszta rozsyłki książki wraz z opakowaniem itp.	165 „ 57 „
4) Za druki, karty koresp., koperty itp.	68 „ 85 „
5) Na pokrycie kosztów urządzenia uroczystości jubileuszowej wręczono komitetowi głównemu brakujące mu	162 „ 11 „
Razem .	836 złr. 53 ct.

pozostało więc 1109 złr. 30 ct.

Rachunki przedłożone przez prof. Dra Cyfrowicza, sprawdził Komitet przez osobną komisyę (pp. Zoll, Louis, Karliński, F. Wilkosz, Ściborowski, Szymkiewicz) i znalazł je należycie udokumentowane tak co do przychodu, jak co do rozchodu.

Komitet na pełnem posiedzeniu swojem w dniu 26 istopada 1888 r. odbytem, zatwierdził sprawozdanie komisyi, rachunki w całej ich osnowie uznał i przyjął, tudzież udzielił Wmu Panu Drowi Leonowi Cyfrowiczowi absolutoryum, wyrażając mu zarazem serdeczne podziękowanie za podjętą pracę i poniesione z tak wielką gotowością trudy.

Co do pozostałej reszty Komitet uchwalił przeznaczyć 1000 złr. na założenie „Fundacyi stypendyjnej imienia byłych uczniów gimnazyum św. Anny" dla uczniów uczęszczających do tegoż gimnazyum. Ma to być zawiązek fundacyi, do której byli uczniowie będą się mogli każdego czasu przyczyniać. Do ułożenia listu fundacyjnego wybrano komisyę, złożoną z pp. Wawel-Louis, Dra Rosenblatta i Dra Cyfrowicza, która porozumie się w tej mierze z Drem Leonem Kulczyńskim, dyrektorem Zakładu. 100 złr. postanowiono zachować na opłatę należytości skarbowej od fundacyi, a resztę 9 złr. 30 ct. pozostawiono w rękach prof. Dra Cyfrowicza na możebne jeszcze wydatki, jak np. rozesłanie książek za granicę itp., a gdyby jeszcze została reszta, postąpi z nią prof. Cyfrowicz według własnej woli.

Kraków, dnia 20 grudnia 1888 r.

Dr Majer, przewodniczący; *Wawel-Louis,* zastępca przewodniczącego; *Zoll,* zastępca przewodniczącego; Członkowie komitetu: prof. *Dr Tarnowski, Dr Wł. Ściborowski,* prof. *Dr Karliński, St. Szymkiewicz, X. Dr Julian Bukowski, Dr F. Wilkosz,* prof. *Dr Rosenblatt, Marceli Józef Bartl, Zygmunt Mendelsburg, A. Nizioł, X. A. Sutor, A. M. Kosterkiewicz, J. Sare.*

Z Komitetu głównego.

Przychód: 1) Złożone przez ś. p. X. Nowińskiego na koszta jubileuszu 25 złr.; 2) Składki uczniów gimnazyalnych 251·50 złr.; 3) Składki gości zebrane w gimn. 7 złr.; 4) Subwencya Rządu 600 złr.; 5) Subwencya Wydziału krajowego 200 złr.; 6) Subwencya Rady M. Krakowa 300 złr.; 7) Za 512 egzemplarzy książki pamiątkowej 1023 złr. (w tych 931 złr. od komitetu b. uczniów); 8) Za klisze rycin odsprzedane 20 złr.; 9) Składki na ucztę 885 złr.; 10) Za bilety na dwa przedstawienia *Antygony* 813·93 złr.; 11) Ze sprzedaży medali 61 złr.; 12) Z komitetu byłych uczniów 162·11 złr. — Razem 4349·04 złr.

Rozchód: 1) Książka pamiątkowa 1700·10 złr.; 2) Dekoracya budynku i amfiteatru 407·33 złr.; 3) Uczta 940·01 złr.; 4) Koszta przedstawienia *Antygony* 746·45 złr.; 5) Medale 199·90 złr.; 6) Rozmaite 336·39 złr.; 7) Pozostałość w gotówce 18·86 złr. Razem 4349·04 złr.

W Krakowie, w grudniu 1888 r.

Dr Leon Kulczyński, przewodniczący Komitetu. *Dr Jan Leniek,* sekretarz.

Powyższy rachunek stwierdzono według szczegółowych wykazów i przyjęto. Gotówka w kwocie 18 złr. 86 ct. w. a. zostaje w ręku przewodniczącego komitetu dla użycia jej w razie potrzeby na pokrycie mo-

---

Po skończonem dochodzeniu — kiedy Tomasz Zan wziął całą winę na siebie, wywieziony na Sybir, skąd go dopiero Humboldt swem wstawieniem wyzwolił — Mickiewicz zostaje internowany w Petersburgu, uzyskuje wolność podróży do Moskwy i Odesy, ale niewolność powrotu na Litwę — nasz Żegota, jak przewidywał, wraca do swych merynosów, wołów — osiada przy stryju także Ignacym i aż do r. 1830 oddaje się z upodobaniem rolnictwu.

Naukowe atoli zamiłowania ściągają go kilkakrotnie do Warszawy w tych latach — a na parę tygodni przed wybuchem listopadowym opuszcza on Warszawę po raz ostatni — zupełnie zaś nieznane mu były poprzedzające belwederski napad, związki i przygotowania.

Do pierwszego oddziału podobno z uczniów uniwersyteckich, jaki się samodzielnie utworzył na Litwie, przyłączył się, nie czekając, aż z Korony przybędzie wyprawa. W opowiadaniach Domejki snuły się postacie Emilii Plater, jej towarzyszki Raszanowiczowej, dzielnego Janusa Czetwertyńskiego, Wincentego Pola, którego powstanie zastało w Wilnie lektorem czyli docentem, zacnego X. Logi i trzech braci Mielżyńskich — był on obecnym, gdy najmłodszy z nich padł w boju.

A dalej, w tem gronie czwartkowem w Krakowie przed trzema laty, gospodarz także żołnierz z 1831 r. zwrócił dyskusyę na błędy Giełguda, który zwlekał wzięcie Wilna, bo pragnął przez próżność przeprowadzić wojsko i odnieść walne zwycięstwo w rodzinnych Giełgudyszkach. Tu dorzucił Domejko ważny szczegół: byłem — mówił w deputacyi tych oficerów i żołnierzy, którzy pod Kownem poszli nalegać na jenerała Chłapowskiego, aby objął dowództwo w miejscu nieudolnego Giełguda, który, chory na nogę, nie dosiadał konia i z karety dowodził odwrotem ku granicy pruskiej.

— „Zanim dopuściłbym tę myśl — odrzekł ze szlachetnem oburzeniem Chłapowski — aby żołnierze strącali jednych, a wybierali drugich wodzów — wpierw w łeb bym sobie samemu wypalił." Tak więc o cnotę wojskowej karności i bezosobistość jenerała Chłapowskiego rozbił się ten zamiar, który mógł przedłużyć walkę.

W chwili przejścia granicy pruskiej, żołnierz już był znużony i upadł na duchu. Giełgud po chorobie pierwszy raz wsiadł na konia — a kiedy żołnierze składali broń w kozły, aby jej już nieodzyskać — Skólski tuż przy Domejce strzałem z pistoletu powalił Giełguda na miejscu…

… Snuły się dalej wspomnienia, przejścia przez Niemcy witające z zapałem polskich powstańców i porównania z dzisiejszą Niemiec dla Polski niechęcią — wspomnienia z pobytu całorocznego w Dreznie, gdzie w koło Mickiewicza gromadzą się Odyniec, Domejko — daje się poznać Wincenty Pol jako Janusz Nowina — gdzie przebywa także Klaudyna Potocka i Klementyna Hofmanowa. Tu powstają *Dziady* i *Improwizacya…*

Przybywszy do Paryża, oddzielił się Domejko od tych, co politykowali, a zapisał się do szkoły min. Dawny uczeń Śniadeckich zjednał sobie sympatye i uznanie profesorów paryskich — a słynny Elie de Beamont czyni mu propozycyę posady profesora minerologii na uniwersytecie w Sant Jago.

Przyjmując posadę w Chili, postawił Domejko warunek powrotu do Europy po pięciu latach.

Żegnając księcia Adama Czartoryskiego przed wyjazdem, rzekł: że na każde stawi się wezwanie — „ale zanim do ciebie dojdzie wiadomość — odrzekł książę — my już będziemy na pół drogi do Warszawy."

Przed wyjazdem do Chili w r. 1837 Domejko był świadkiem pierwszych burz klubowych, jakie zawichrzyły emigracyą, a do kraju niosły zgubne zarzewia; ale trzymał się od nich zdala, osłoniony podwójnym puklerzem: wiary i miłości nauki. Dwie te gwiazdy przewodnie nie zaćmiewały się wzajem; w otwartej księdze przyrody czytał wiekuiste prawdy, zgodne z księgą żywota, z wiarą objawioną.

Przed podróżą za Atlantyk był dawny wileński Żegota świadkiem i najbliższym powiernikiem Adama, gdy on wykuwał postacie do *Pana Tadeusza.* Mickiewicz nie tworzył doraźnie; pisał, przekreślał, darł i odpisywał ponownie. Gdy go ktoś z przyjaciół zaszedł w chwili pisania, zwykł był drzeć rękopis. Zdarzyło się, że Domejko wszedł tak nagle, iż kilka kart spadło ze stołu; Domejko je zebrał i zachował. Był to pierwszy rzut myśli, brulion i waryant pierwszej pieśni z powieści litewskiej; miała ona nosić inny tytuł, podobno *Soplicowie;* imiona także były odmienne, a głównym powieści szlacheckiej bohaterem nie był Tadeusz, lecz Żegota.

„Jeśli mi kiedyś wzniosą pomnik w Nowogródku — pisał później Mickiewicz do Domejki — będzie to za *Pana Tadeusza.*"

L. Dębicki.

(*Dokończenie nastąpi*).

gących się jeszcze okazać rachunków na drobne sumy aż do czerwca 1889; resztę, któraby po upływie tego terminu została, złoży przewodniczący na cel, który Komitet uzna za stósowny.

Członkowie Komitetu głównego: *X. Dr J. Bukowski, prof. Dr Cyfrowicz, prof. J. Czubek, Walery Eljasz, prof. Dr E. Korczyński, prof. J. Miklaszewski, X. Dr Spis, L. Świerz, Dr A. Sokołowski, Wincenty Stroka, Dr A. Zarewicz, prof. Dr Zoll, Dr Wł. Żeleński.*

Sprawy sądowe.

Proces kukizowski.

Lwów 29 stycznia.

Początek rozprawy o godz. 9 min. 15.

W dniu dzisiejszym prowadzonem było w dalszym ciągu przesłuchiwanie p. Władysława Strzeleckiego, jako świadka.

Świadek jechał d. 31 lipca do Kukizowa z X. Królickim i bratem Aleksandrem i opowiadał o morderstwie, dokonanem w Nowosiółkach na Hankiewiczu, dodając, że jak tam, tak i obecnie tylko śledztwo może wykryć prawdziwego zbrodniarza. Świadek nie pamięta dziś dokładnie, o której godzinie i ile razy jeździł na kolej po X. Królickiego z p. Aleksandrem.

Przewodniczący odczytuje tu protokoły z odbytej rewizyi w domu pp. Aleksandra i Wład. Strzeleckich we Lwowie.

Następnie po utarczce prokuratora z obrońcami odczytano list, w którym pani Strzelecka opisuje swej córce wypadek z X. Tchorznickim.

Dalsze badanie p. Władysława Strzeleckiego dotyczy drobniejszych szczegółów i nie przynosi nic nowego.

Jako dalszy świadek staje Edward Baurowicz, rodem ze Lwowa, lat 21, rz.-kat., przykrawacz u Felińskiego. Zaprzysiężony zeznaje, że p. Aleksander Strzelecki przychodził czasami odwiedzać tam p. Władysława, który u jego pryncypała prowadzi książki. O samym wypadku dowiedział się, zdaje mu się, we wtorek rano od p. Władysława.

Przewodniczący zwraca uwagę świadka, że w śledztwie zeznał, iż w poniedziałek już dowiedział się o wypadku od p. Władysława, na co świadek oświadcza, iż być może, że teraz się myli. P. Władysław opowiadał mu, że ksiądz był mordowany, o pieniądzach wszakże nie mówił.

Wszelkie usiłowania, dążące do stanowczego oznaczenia, kiedy p. Władysław mówił świadkowi o morderstwie, pełzną na niczem.

Dalej składa zeznanie p. Marya Strzelecka, żona Władysława, lat 37 licząca, która zeznaje, iż o pobiciu X. Tchorznickiego dowiedziała się w poniedziałek koło godz. 11 w nocy, gdy przyjechał p. Aleksander, i ten po odwiezieniu Dra Schmidta oświadczył rodzinie Wł. Strzeleckich o napadzie na księdza.

Dalszy świadek p. Jan Strzelecki (syn Władysława) lat 18, rel. rz.-kat., prywatny uczeń VI klasy realnej. Przeciw świadkowi było również zarządzone dochodzenie wstępne. Z powodu młodego wieku i z powodu, że świadek jeszcze jest studentem, nie odebrano od niego przysięgi.

Świadek zeznaje, że p. Aleksander pokazywał u nich banknot 1000-reńskowy na prośbę siostry. Przeczy świadek, aby pisał bezimienny list do Sądu, podający jako sprawcę jakiegoś Żyda, a odwiedzającego p. Strzelecką [illegible]. Znawcy twierdzą, że list ten pochodzi z ręki Jana Strzeleckiego.

Przystąpiono do odczytania zeznania p. Dra Ferdynanda Krattera, dotyczącego wypłaty panu Aleksandrowi Strzeleckiemu dnia 21 sierpnia lub 22 sierpnia kwoty 7.650 złr., należnej pani Maryi Strzeleckiej ze sprzedaży dóbr Czercze. Kwotę tę mogłaby była pani Strzelecka, według zeznania Dra Krattera, jeszcze w czerwcu podnieść.

Po kilkuminutowej przerwie oznajmił przewodniczący, że w myśl uchwały trybunału wydelegowany *ad hoc* sędzia śledczy bada już, czy efekty X. Tchorznickiego były lombardowane. Równocześnie pokazuje przewodniczący wszystkie te papiery, ceki i kupony w arkuszach lub pocedniane, tworzą one razem nie wielką paczkę.

Oskarżona pokazuje, jak te efekta brała i pakowała w poszewkę, niemniej jakim sposobem znalazła paczkę cekków w skórzanej poduszce księdza.

Prokurator (do oskarżonej, pokazując jej papiery efektów): Więc, aby te efekta zabrać i przenieść, potrzebowała pani aż trzykrotnego chodzenia?

Oskarżona: Spieszyłam się — przytem musiałam szukać pojedynczych paczek.

Dr Roiński: Proszę o skonstatowanie, czy są lub nie, jakie ślady na papierach lub poszewce.

Przewodniczący: Nikt nie robił tego zarzutu.

Adwokat Dr Max, jako zastępca prawny X. Tchorznickiego, ponawia imieniem tegoż prośbę, aby efekty jego zostały mu wydane.

Prokurator sprzeciwia się natychmiastowemu wydaniu efektów X. Tchorznickiemu.

Celem powzięcia w tej kwestyi przez trybunał uchwały — przewodniczący zawiesza rozprawę.

Po całogodzinnej przerwie ogłosił przewodniczący, radca Simonowicz, uchwałę trybunału w sprawie wydania depozytu X. Janowi Tchorznickiemu. Trybunał postanowił wstrzymać się z orzeczeniem w tej kwestyi, ponieważ rozstrzygnięcie stanowcze byłoby przedwczesne i mogłoby wpłynąć na dalszy tok rozprawy.

(Ksiądz Tchorznicki będzie we czwartek przesłuchany).

W dalszym ciągu staje świadek Michał Bilik, kucharz kukizowski, rodem z Jaryczowa, lat 49, gr. kat. religii, żonaty, niekarany zaprzysiężony.

On to gotował ucztę gościom bołszowskim p. Aleksandra, słyszał więc, jak pan zapraszał gości, by zostali, jak potem już w koszuli mówił do świadka: „jakoś niedługo bawili goście — dopiero wpół do 12.“ Na drugi dzień rano wrócił świadek do Kukizowa, był u pani, którą znalazł w łóżku, a potem polecił zanieść księdzu kawę. Wówczas wyszło na jaw pobicie księdza, o którem świadkowi dała znać podkuchenna. Poszedłem tam zaraz, mówi świadek, i pytałem księdza co mu jest. Ksiądz na to odpowiedział, że upadł i potłukł się. Ale ja zaraz mówiłem do pani, że ksiądz sam się tak potłuc nie mógł. Pani odpowiedziała na to: „idź głupi Michale, ośle“ — „to pani ma takie przysłowie i do każdego tak powie.“

Na dalsze pytanie zeznaje świadek, że oprócz porozrzucanych rzeczy, żadnego innego nieporządku w pokoju księdza nie było. Gdy przyjechał pan Aleksander — powiada świadek — znowu byłem u księdza i oglądaliśmy go. Ksiądz nie chciał doktora ze Lwowa, bo pewnie bał się, aby drogo nie kosztował.

Przewodniczący zapytuje świadka o Łucia.

Św.: Na dwa lub trzy tygodnie przed wypadkiem opowiadał ksiądz, że chłopcy zabrali mu płaszcz wiszący na drzwiach, zanieśli do Ostrowa i podarli. Łucio słysząc, jak pani to opowiadała, powiedział: „Djabliby mu tam płaszcz zabierali, ot żeby go gdzie zabili, toby mu zostały grzechy odpuszczone.“

Przew.: A pani nie mówiła wam co kiedy o księdzu?

Św.: Raz — że jeszcze gdy się co księdzu stanie, to my będziemy mieć biedę.

Przew.: Łuć, to porządny człowiek — czy może gotowy do szelmostwa?

Św.: Krajewscy są porywczy, a on przy nich jest ciągle.

Przew.: A jaką Łuć ma właściwość?

Św.: Ma lepszy spryt w lewej ręce, aniżeli w prawej. (Mańkut). Dawniej był biedny — od trzech lat ma się lepiej.

Dr Roiński: Jaki stosunek zachodzi między Łuciem a Jewcią?

Św.: Był prosty kawaler. Stosunek ten trwa jeszcze.

Dr Roiński: Jak to może być, kiedy Jewka mówiła, że przed wypadkiem z księdzem pogniewała się z Łuciem i nic z nim nie mówi.

Św.: Ale gdzietam, sam niedawno widziałem, jak szła do niego do domu.

Oskarżony konstatuje, że Bilik jemu nie mówił nic o swoich podejrzeniach.

Przewodniczący odczytuje zeznania dziada Jana Biłousa, pastucha, że w stajni nikogo nie widział owej nocy.

Staje dalszy świadek Józef Kalinowski, lat 35, rel. rzym. kat., żonaty, organista. Przewodniczący chce zaprzysiądz świadka.

Prokurator: Na podstawie § 178 ust. 1 wnoszę nieodbieranie przysięgi od świadka. Sprawa Gnota daje mi podstawę do podejrzenia, że Kalinowski był intelektualnym sprawcą puszczonej przez Gnota bajki. Przeciw Kalinowskiemu śledztwa dotychczas wprawdzie nie wdrożyłem, mam jednak taki zamiar.

Dr Górecki: Tylko taki świadek nie może być zaprzysiężony, co do którego istnieje słuszne podejrzenie, że czyn, o który chodzi, popełnił lub w nim brał udział. P. prokurator ani jednej, ani drugiej rzeczy nie udowodnił. Jakie ma przekonanie p. prokurator, to dla nas obojętne — momentow słusznych nie przytoczył p. prokurator i to wystarcza. Wnoszę imieniem obrony zaprzysiężenie świadka.

Trybunał po kwadransowej przerwie wraca z narady. Przewodniczący oznajmia, że trybunał nie przychylił się do wywodów p. prokuratora i postanowił odebrać przysięgę od świadka.

Prokurator: Zastrzegam sobie zażalenie nieważności.

Po zaprzysiężeniu świadek opowiada zgodnie z innymi o całym wypadku i dodaje, że X. Tchorznicki nie chciał doktora ze Lwowa, tylko Rapsa, — p. Aleksander jednak powiedział, że na własną rękę pojedzie po doktora do Lwowa i rzeczywiście pojechał. Pani zapytała potem: „co z krwią tą będziemy robić“ — a ja i ojciec powiedzieliśmy, że trzebaby posprzątać, bo nieładnie będzie, jak doktor tak zastanie i Hadyna porządek zrobił.

Staje następny świadek Józef Krajewski, lat 51, żonaty, szewc, gospodarz. Zaprzysiężony zeznaje, że na polecenie X. Królickiego pilnował X. Tchorznickiego od czasu uwięzienia p. Strzeleckiej aż do oddania tegoż do SS. Miłosierdzia Przez jakiś czas był i Seniuta dodany mu do pomocy w pielęgnowaniu księdza. Swiadek pytał się raz X. Tchorznickiego, czy dał klucz pani Strzeleckiej — ksiądz odpowiedział wtedy: „no dałem, to jej wszystko.“ Raz znowu zapytał, gdzie są Strzeleccy — odpowiedziałem, że zamknięci i ksiądz mógłby się przyczynić. Na to rzekł ksiądz: „A co ja się mam przyczyniać — sąd ich wziął, niech sąd ich odda.“

R. Duniewicz: Jak p. Kownacki pytał księdza, czy dał klucz — co ksiądz powiedział?

Świadek: Rozmaicie.

R. Duniewicz: Opowiadaliście komu o tem, że X. Tchorznicki mówił wam, iż dał klucz pani Strzeleckiej?

Świadek: Mówiłem X. Królickiemu, a ten powiedział, że potrzeba o tem powiedzieć p. Kochanowskiemu, to może zapiszą do protokołu.

Prokurator: W nocy z niedzieli na poniedziałek u was całą noc się świeciło, tam bal był jakiś — piliście?

Świadek: Nie, o godzinie 10ej w nocy wszyscy się rozeszli. Wypiliśmy pół litry.

Prokurator: A zkąd Krajewski, brat wasz, Wincenty, ma pieniądze? Przy aresztowaniu jego znaleziono przy nim 192 złr.

Świadek: Od kilku lat miewał on pieniądze, pożyczał nawet ludziom po 30, 40 złr.

Prokurator: Czy wy, pytając się księdza o klucz, wiedzieliście, o jaki to klucz chodzi?

Świadek: Wiedziałem, a księdza pytając, nie mówiłem, że to chodzi o klucz od szafy, w której były pieniądze.

O godzinie kwadrans na 4 tą przewodniczący odroczył rozprawę do jutra godziny 9ej rano. — Odczytane będą akta w sprawie Munia Wassera, skazanego za rzekomo popełnioną kradzież u X. Tchorznickiego w roku 1885 — i akta sprawy Barewiczowej. Również ma być przesłuchany X. Chęciński, były administrator w Kukizowie, a obecnie tutejszy wikary katedralny. We czwartek będzie przesłuchany X. Tchorznicki; lekarze zbadają stan jego i wydadzą swoje orzeczenie.

Dział ekonomiczny.

Wybór Boulangera oddziałał tylko nieznacznie na kursa giełdowe. Znacznej obniżki dostrzedz nie można, natomiast znamieniem chwili jest wyczekiwanie wypadków zajść mogących w Paryżu i wielka rezerwa w zawieraniu transakcyj.

Cena srebra spadła w Londynie na 41 pensów. Wskutek tego przedstawia się stosunek wartości targowej złota do srebra jak 1:23, co w porównaniu ze stosunkiem przyjętym w bimetalicznych systemach monetarnych ($1:15^1/_2$) oznacza pogorszenie na niekorzyść srebra o 32·6 procent. Wartość srebra zawartego w guldenie austryackim wynosi obecnie przy kursie dewizy londyńskiej 120:75 około 79 centów.

Na giełdzie berlińskiej powstają codziennie nowe przedsiębiorstwa akcyjne. Duch spekulacyjny ogarnął bardzo szerokie koła kapitalistów, pragnących ciągnąć wielkie zyski z dyferencyi nowo emitowanych akcyj. W ciągu ostatniego tygodnia powstało np. 14 nowych towarzystw akcyjnych z kapitałem około 22 milionów marek.

Wiedeń 29 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5,787. Ciężkich bagonów i średnich 3.393.— Razem 9,179.

Galicyjską nierogaciznę płacono po 29, 30, — do 35 złr.

Bukowińską po, —, — do — złr.; ciężkie bagony po 45 do 46 złr.; średnio ciężkie po 38 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 29 stycznia.

Pszenica na wiosnę 7·70—7·75, na maj-czerwiec 7·85—7·90, na jesień 7·81—7·86; żyto na wiosnę 6·12—6·17, na maj-czerwiec 6·22—6·27; kukurudza na maj-czerwiec 5.30—5·35; owies na wiosnę 5 70—5·75, na maj-czerwiec 5·80—5 85; spirytus kontyngentowany 16·50—16·62; nafta amerykańska 22 —, „White Star Prima“ 21·25, galicyjska cesarska 22·25.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 30 stycznia. Po przeprowadzonej wczoraj wieczór w tutejszym sądzie karnym rozprawie apelacyjnej przeciw X. Słotwińskiemu i Himelblauowi, zasądzonym za obrazę honoru prof. Małeckiego, wydał trybunał wyrok, skazujący tak X. Słotwińskiego, jak i Himelblaua na karę trzech tygodni aresztu i zwrot kosztów procesu. W wyroku nie podniesiono, aby kara aresztu mogła być zmienioną na grzywnę.

Wiedeń 30 stycznia. *Neue fr. Presse* przepowiada burze, jakie jej zdaniem powstać muszą w nowej sesyi Rady państwa skutkiem „reakcyjnych“ zamiarów w sprawie szkolnej. Zdaniem dziennika tego, zmiana państwowej ustawy szkolnej wymaga ⅔ głosów, a na przypadek, gdyby potrzeby tej uznać nie miano, grozi on secesyą opozycyi.

Peszt 30 stycznia. Po południu i wieczorem zbierały się tłumy z kilkuset osób złożone przed mieszkaniem Tiszy i rzucały wśród niesłychanej wrzawy obelgi na prezesa gabinetu. Skutkiem tego wyruszyły oddziały piechoty i huzarów, które po opróżnieniu głównych ulic i placów, pozamykały je kordonami żołnierzy. Wojsko obrzucano węglami: portrety Tiszy niszczono publicznie. Padło nawet siedm strzałów z tłumu do policyantów, z których dwóch raniono. Tłumy cisnące się do Budy odparła policya. Zwrócone ztamtąd przebiegały ulice, wybijając okna i rozbijając latarnie, aby było ciemno i śpiewały pieśń Kossuta. Dopiero około dziesiątej zdołano przywrócić spokój. Lokale publiczne pozamykano.

W czasie, kiedy się to działo na ulicach, odbyły się w klubie owacye na uczczenie Tiszy.

Paryż 30go stycznia. Na zgromadzeniu nadzwyczajnem akcyonaryuszów Panamy wykazał Lesseps, że pozostaje usunąć jeszcze 35 milionów metrów kubicznych ziemi, kosztem 450 milionów fr. Uchwalono prowadzenie robót bez przerwy, utworzenie nowego towarzystwa dla dokończenia kanału i wzniesiono okrzyk na cześć Lessepsa, który wyjedzie na miejsce robót. — Na recepcyi u Lessepsa był Boulanger i zapewniał, że oni obaj swe wielkie zadanie spełnią.

Londyn 30 stycznia. Wielkie tu zrobił wrażenie artykuł *Mosk. Wiedomosti*, przedstawiający zasługi Anglii około podniesienia Cypru. Artykuł ten w zestawieniu z artykułem *Standarda*, życzliwym dla Rosyi, interpretują w kierunku zbliżenia się.

Bruksella 30 stycznia. Ks. Wiktor Napoleon powrócił tutaj i domu swojego wcale nie rozwiązuje.

Centralny komitet federacyi katolickich konserwatywnych stowarzyszeń uchwalił stanowczy opór przeciw projektom powszechnej służby wojskowej; radykalni oświadczają się za szwajcarskim systemem militarnym.

Belgrad 30 stycznia. Radykalni domagają się bezzwłocznego usunięcia merów dotychczasowych, wprowadzenia nowych urządzeń miast według zasad nowej konstytucyi, tak, żeby wyborami do skupczyny już nowi merowie kierowali. W stosunkach stronnictw odbywa się bardzo pożądana przemiana; postępowi rozwiążą się, przewódzcy ich Mijatowicz i Dżordżewicz chętnie zostaną przyjęci przez radykalnych, którym brak inteligencyi i doświadczenia. Pozostaną tylko dwa stronnictwa: liberalne Risticza i radykalne, które nabiera zdolności do rządu.

Belgrad 30 stycznia. Utworzył się tu komitet w celu zakładania szkół serbskich w Bośni i Hercegowinie.

Zofia 30-go stycznia. Bank narodowy zawarł z *Deutsche Bank* umowę o pożyczkę dziesięciu milionów franków.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 stycznia. Bióro korespondencyjne donosi: Z Majerling koło Badenu, dokąd się Następca tronu Arcyksiążę Rudolf przedwczoraj wieczór na polowanie był udał, dochodzi nas właśnie głęboko wzruszająca wiadomość, iż Jego Cesarska Wysokość nagle umarł, prawdopodobnie wskutek ataku apoplektycznego.

Wiedeń 30-go stycznia. Wyjazd Najj. Państwa do Budapesztu nastąpi we czwartek.

Wiedeń 30 stycznia. (Z Izby deputowanych). Wpłynęło sprawozdanie komisyi dla kontroli długu państwa z r. 1887.

Rząd przedkłada projekt do ustawy w sprawie statystyki handlu zagranicznego i dodatkową ugodę do traktatu cłowego z księstwem Liechtenstein.

Minister rolnictwa komunikuje objaśniające uwagi do ustawy o funduszu melioracyjnym i preliminarz na r. 1889.

Prezydent zostaje upoważniony do złożenia w imieniu Izby życzeń Najj. Państwu tudzież parze narzeczonych Arcyksiężniczce Waleryi i Arcyksięciu Franciszkowi Salwatorowi. Stosownej przemowy prezydenta, przyjętej żywemi oklaskami, wysłuchała Izba stojąc.

Prezydent poświęca gorące wspomnienie zmarłym posłom Grigorcii i Viduliczowi.

Nowo wybrani posłowie: minister Zaleski, Czecz, Kozłowski i Poniński składają ślubowanie poselskie.

Petycya kilku Izb handlowych o zmianę ustawy o zabezpieczeniu robotników została przekazaną komisyi przemysłowej do sprawozdania w przeciągu czterech tygodni. W tej samej sprawie przedkładają posłowie Mauthner i Schwab samoistny wniosek.

Wiedeń 30 stycznia. Dzienniki donoszą, iż podczas rozruchów w Budapeszcie padło z tłumu siedm wystrzałów rewolwerowych na policyantów, z których dwaj ponieśli rany. Wiadomości tej jednak brak potwierdzenia urzędowego. O godzinie 11 wieczorem wszędzie już panował spokój. Wojsko nigdzie nie zrobiło użytku z broni.

Buda-Peszt 30go stycznia. Podczas demonstracyj poraniono ciężko jednego ucznia. Demonstrujący znęcali się nad jednym policyantem. Oddział demonstrujących, chcących udać się do Budy, odparty został przez policyę i wojsko; zamierzonej zaś demonstracyi przed gmachem klubu stronnictwa liberalnego zapobiegły zarządzenia policyjne. Kawalerya i piechota utworzyły kordon, demonstranci zaś przechodząc przez ulice z ciągłemi wrzaskami rozbijali okna w kawiarniach, kandelabry i t. p., przyczem znieważono też kapitana policyi. O godz. 10½ rozproszyły się tłumy.

Gdy się Tisza wieczorem zjawił w klubie stronnictwa liberalnego, powitany został entuzyastycznemi okrzykami *elien!*

Buda-Peszt 30 stycznia. Deputowany Szederkenyi użalał się na posiedzeniu Izby deputowanych na środki wojskowe, utrudniające a poniekąd uniemożliwiające deputowanym wstęp bez przeszkód do parlamentu, i wnosi, aby prezydent poczynił potrzebne zarządzenia względem zniesienia tego stanu oblężenia, naruszającego prawo nietykalności posłów. Aż do tego czasu miałyby być zawieszone posiedzenia Izby. Po przemówieniu Apponyi'ego, który żądał odroczenia Izby do poniedziałku, tudzież po przemówieniu prezesa ministrów i innych posłów, przyjęto wniosek prezydenta, aby zawiesić posiedzenie na pół godziny, celem przekonania się, czy posłom rzeczywiście utrudnionym jest wstęp do parlamentu.

Berlin 30 stycznia. Parlament przyjął w drugiem czytaniu ustawę wschodnio-afrykańską.

Paryż 30 stycznia. Posiedzenie Izby deputowanych zakończyło się bez zajścia. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Paryż 30 stycznia. Boulanger wystosował do wyborców swoich pismo dziękczynne, pełne wyrazów obelżywych dla przeciwnego stronnictwa. W piśmie tem zapowiada bliskie rozwiązanie Izby oraz ogłasza założenie stronnictwa narodowo-republikańskiego.

Paryż 30 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza traktat w sprawie neutralizacyi kanału Suezkiego.

Ajencya Havasa donosi: Dzienniki piszą już o licznych kombinacyach ministeryalnych — gabinet Floqueta jednakże dotychczas nie został obalony. Chmurne tendencye parlamentarne nie zwiastują bynajmniej, iż tenże nie będzie miał jutro większości za sobą, gdyż grupy prawicy nie ukrywają tego, iż wolą gabinet Floqueta aniżeli gabinet oportunistyczny.

Floquet przyjmie dzisiaj bióro skrajnej lewicy. Zapewniają, iż zażąda ono rozwiązania ligi patryotycznej z powodu udziału jej członków przy wyborze Boulangera.

Rzym 30 stycznia. Izba deputowanych ponownie wybrała większością 255 głosów prezydentem p. Biancheri.

Madryt 30 stycznia. Kupcy z Alikante zobowiązali się nie sprowadzać włoskich win, aby uniknąć wszelkich trudności z Francyą.

Petersburg 30 stycznia. Jako szczególniejsze odznaczenie, otrzymał znany petersburgski profesor międzynarodowego prawa Martens, austryacką odznakę honorową dla umiejętności i sztuki. Odznaki takiej nie udzielono dotąd nikomu w Rosyi.

Zofia 30 stycznia. Biuro Reutera donosi, że bułgarski bank narodowy zawarł z berlińskim bankiem niemieckim umowę co do pożyczki 10 milionów franków.

Journal de Bulgarie konstatuje, iż w sprawie synodu są w grze rosyjskie intrygi.

Waszyngton 30go stycznia. Senat przyjął przy obradach nad kredytem dla służby dyplomatycznej poprawkę, według której poselstwa w Berlinie, Paryżu, Londynie i Petersburgu mają być podniesione na stanowisko ambasad. Senat uchwalił na posiedzeniu tajnem, aby sprawa kredytu dla służby dyplomatycznej była rozbieraną na publicznem posiedzeniu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 stycznia 2 godz. 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	82	35	Oblig. indemn. gal.	104	70
Renta austryac. srebrna „	83	—	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	94	35
Renta austryac. 4% złota	111	10	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	88	—
Renta austryac. 5% pap. nieop.	97	95	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	95	75
Akcye Ban. Aus.-W.	888	—	Akcye Länderbank.	225	75
„ kredytowe	—	—	„ kol. Kar. Lud.	205	60
Londyn	120	90	„ „ lw.-czern.	221	50
Napoleony	9	51	„ „ połudn.	99	—
Dukaty	5	68	Ruble	127	25
Marki	59	25	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	92	75			
4% „ „ złota	100	65			
Losy prem. węg.	132	25			

Usposobienie giełdy: — .

Berlin 30 stycznia.

Banknoty austr.	— —	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	— —	Akc. kol. Kar. Lud.	— —
Banknoty ross.	— —	„ austr. kred.	— —
5% Listy zast. pols.	— —		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	127 —	128
Marki niemieckie	58 —	59 50
20-to frankówka ważna	9 54	9 60
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 45	83 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	94 50	95 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 25
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	84 50	85 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 —	94
4% „ „ „ „ 56 let.	92 —	93 —
4½% „ „ „ „	97 —	98 —
5% „ „ „ „	100 50	101 65
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	87 —	91 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 —	206 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	222 —	223 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	295 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	24 50
„ Stanisławowa	33 50	34 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	19 50
„ węgier. „ „	12 50	13 25
„ włosk. „ „	13 —	13 —
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 50

Wiedeń 29 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	82 55	82 75
4½% „ srebrna	83 15	83 35
4% Renta zlota	111 10	111 30
5% „ papier. nieopodatkow.	98 15	98 35
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	134 50	135 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	142 50	142 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 25	149 25
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 50	177 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 —	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	124 70	125 10
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310 30	310 60
Credit-Bank węgierski . 200 „	310 25	310 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	226 —	226 40
Austr. węg. Bank. . . . 600 „	890 —	892 —
Unionbank . . . . . 200 „	218 —	218 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 —	156 —
Wied. Bankverein . . 100 „	104 25	104 75
Akcye kolei.		
Altöld-Fiume . . . 200 złr. 5%	194 50	195 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2500	2505
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	204 75	205 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	151 —	152 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	222 25	222 50
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	193 50	194 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	254 —	254 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	98 50	99 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	183 25	183 75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	178 —	179 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	121 —	122 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 10
3% Prem. Boden-Credit Allg.	104 —	104 50
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	— —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	88 —	90 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 25	— —
5% „ „ „ „ „	— —	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	91 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	94 —	94 30
4½% „ „ „ 52 „	97 —	97 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	95 75	96 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 25	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 —	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 60	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 60	100 —
4% Węg. Banku hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 25	101 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 —	99 40
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	102 —	— —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 20	82 80
„ nieopod. „ „ „	89 30	89 80
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 70	100 10
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	200 50	201 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 —	143 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 75	121 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 40	100 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 —	99 70
„ „ złotem 200 „ „	120 20	121 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 75	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	142 25	143 —
„ Węgierskie . „ 100	132 25	132 50
„ Tureckie . . fr. 400	22 60	22 8
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 —	8 25
Kredytowe . . . . . „ 100	183 75	184 25
Insbruku . . . . . „ 20	27 —	28 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 75	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 75	62 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 15	19 45
„ „ węgierskie „ 5	12 70	13 —
Rudolfa . . . . . „ 10	22 50	23 —
Salzburskie . . . . „ 20	27 —	28 —
St. Genois . . . . „ 42	65 75	66 25
Stanisławowskie . . . „ 20	34 —	34 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 56	9 57
Imperyały rosyjskie	9 86	9 88
Funty Szterlingi angielskie	12 09	12 11
Marki niemieckie za 100 marek	59 22	59 55
Rubel papierowy za 100 rubli	126 75	127 —

Lwów 29 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	286 50	290 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	91 50	92 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	92 60	93 60
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 —	98 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	94 25	95 25

Warszawa 29 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 50
„ „ „ V „	— —	94 35
4% Listy likwidacyjne	— —	85 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	— —
„ „ „ III „	— —	93 30
„ „ „ IV „	— —	93 10

OBWIESZCZENIE.

L. 1342. (297)

Według instrukcyi dla służby egzekucyjnej Magistratu miasta Krakowa, ogłoszonej w dzienniku rozporządzeń miejskich L. 13 z r. z., oszacowanie ruchomości zajętych w drodze egzekucyi administracyjnej, na zabezpieczenie podatków i należytości c. k. Skarbu, winno być dokonane przez dwóch znawców zaufania godnych czyli taksatorów, których Magistrat przysięgą do sumiennego wypełniania obowiązków taksatora zobowiąże.

Magistrat wzywa przeto pp. rękodzielników i przemysłowców, którzyby obowiązki przysięgłego taksatora miejskiego przyjąć zechcieli, aby to swoje życzenie w czasie **od 1 do 14 lutego b. r.** w Wydziale II Magistratu, w czasie między godziną 11 a 2 z południa, ustnie lub pisemnie objawili, gdzie również bliższych wyjaśnień w tej sprawie zasięgnąć mogą.

Wynagrodzenie za oszacowanie wypłacane będzie z funduszu uzyskanego z taks za akt zajęcia i oszacowania, przez dłużnika opłacać się mających.

Taksy te ustanowione w stosunku do zaległej należytości wynoszą:

do 5 złr. należytości	. .	cent. 10
od 5 złr. do 10 złr. należytości		„ 20
od 10 złr. do 50 złr.	„	„ 40
od 50 złr. do 100 złr.	„	złr. 1·—
nad 100 złr.	„	złr. 2·—

Z Magistratu stoł. król. m. Krakowa
dnia 23 stycznia 1889.

Już przybyli.

W wielkiej menażeryi Montenegra
tylko 4 gościnne przedstawienia w czwartek 31 stycznia i w następnych 3 dniach.
Miss Katarzyna Krome słynna artystka,
Signor Volteri malarz akwarelowy i koncertowy pierwszorzędny,
nadworny artysta Monsieur **François de Blanche,** mistyfikator i mimik.
Początek przedstawień w połączeniu z tresurą tudzież karmieniem wszystkich zwierząt drapieżnych o godzinie 4 i 7.
Ceny miejsc zwykłe.
O liczne odwiedziny uprasza
(380) **Dyrekcya.**

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** (328-1-)
Katalogi darmo i opłatnie.

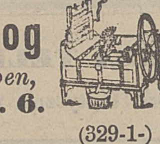
Patent Strakosch-Boner.

Maszyny do prania i magle

poleca



Aleks. Herzog
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstr. 6.



Katalogi darmo i opłatnie. (329-1-)

NOWOŚĆ! 1889. NOWOŚĆ!

Melodyjne flety!

najświeższy, gustowny, odznaczony **salonowy muzyczny instrument dęty, niezrównany!** na którym każdy, także niemuzykalny, nawet chłopcy 8-letni mogą natychmiast grać najpiękniejsze kompozycye. Ten instrument z c. k. nadw. fabryki posiada bardzo miłą melodyę i nadaje się szczególniej do towarzyszenia fortepianu. Cena fletu w żółto politur. pudełku drewnianem z opisem i nutami, tylko 2 złr. 40 ct. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. **Wiener Export-Waarenhaus Sigm. Günsberger, Wien** II., Theresiengasse Nr. 1, parterre. (340-3-3)

1888 r. odznaczony jednym medalem złotym i 2 srebrnemi medalami państwowemi.



SZAMPAN

na próbę 2 butelki w 2 gatunkach opłatnie pocztą 3 złr.
Stare wina 20-letnie.
Cenniki odwrotnie. (56-16-18)
W. Hintze w Pettau, w Styryi.

Szach zdrożałemu cygaru!

Dla każdego palacza tylko za **2 złr. 40 ct.** kompletny **garnitur do palenia,** mianowicie: (339-3 4)
wspaniała poręcz. praw. **fajka z morskiej pianki** z b. pięknem pozłacanem lub posrebrzanem bogato ozdobnem okuciem, wraz z prawdziwą badeńską wiśniówką;
cygarniczka do cygar, prawdz., z morskiej pianki i bursztynem;
cygarniczka do papierosów, prawdz., z morskiej pianki i bursztynem;
wspaniała **cygarówka;**
stosowna **zapalniczka kieszonk.;**
wszystko razem złr. 2·40.
W gustownem pudełku 30 centów drożej.
Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką.
Wiener Export-Waarenhaus Sigm. Günsberger, Wien,
II., Theresiengasse Nr. 1, parterre.

!Perskie dywany!

wspaniałe wschodnie hafty, japońskie przedmioty,
sprzedaje najtaniej pani **Karolina Neumann,** córka tureckiego kupca i tłumacza przy c. k. sądzie krajowym w Wiedniu Sebetcy Saul, (381-1-3)
w Krakowie w hotelu Saskim Nr. 33.

APTEKARZA RYSZARDA BRANDTA

pigułki szwajcarskie

od 10 lat zastosowane i polecane przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy **środek domowy i leczniczy.** *Wypróbowane przez*

prof. Dr. *R. Virchowa* w Berlinie, *von Gietl* w Monachium (†), *Reclama* w Lipsku (†), *v. Nussbaum* w Monachium, *Hertza* w Amsterdamie, *Korczyńskiego* w Krakowie, *Brandta* w Kolozwarze,
prof. Dr. *v. Frerichs* w Berlinie (†), *v. Scanzoni* w Würzburgu, *C. Witta* w Kopenhadze, *Zdekauera* w Petersburgu, *Soederstädta* w Kazanie, *Lambla* w Warszawie, *Forstera* w Birmingham,

w nieregularnych funkcyach brzucha, *cierpieniach wątroby, dolegliwościach hemoroidalnych, ospałym stolcu, długotrwałem zatkaniu stolca* i pochodzących z tego dolegliwości, jak: *bolach głowy, zawrocie, duszności, utrudnionym oddechu, braku apetytu* i t. p. Z powodu swego łagodnego działania chętnie biorą kobiety pigułki szwajcarskie aptekarza Richard Brandt i przekładają je nad ostro skutkujące sole, wody gorzkie, krople, mikstury i t. d.

W celu ochrony kupującej publiczności zwraca się jeszcze szczególną uwagę, że znajdują się w obiegu pigułki szwajcarskie z nadzwyczaj podobnem opakowaniem. Przy zakupnie należy się zawsze przekonać przez zdjęcie zapakowanego do pudełka opisu użycia, że etykieta posiada powyższy znak, biały krzyż w czerwonem polu i podobizną podpisu Rchd. Brandta. Prócz tego trzeba jeszcze szczególniej pamiętać, że pigułki szwajcarskie aptek. Rysz. Brandta ***do nabycia w aptekach,*** w ***Krakowie*** u ***W. Redyka*** i ***E. Stockmara,*** sprzedawane są w pudełkach po 70 cnt. (w żadnych mniejszych pudełkach). Składniki są dzięgiel, złocień wonny, aloes, absynt, bobrek trójlistny, goryczka. [391-1-]

KRAJOWA PAROWA FARYKA

CZOKOLADY

ANGELO VALERIO

ces. król. nadworny fabrykant czokolady w Tryeście.

Zaszczycony medalami na wszystkich wystawach, w których brał udział.
Wiedeń, 1873 r. Hors Concurs. Dyplom międzynarodowego Sądu.
Fabryka ta, założona w r. 1857, jest pierwszą w monarchii austro-węgierskiej, która najnowsze ulepszenia mechaniki u siebie zaprowadziła.
Wyroby wolne od cła w całej monarchii.
Cenniki na żądanie opłatnie i darmo.
Główny skład fabryczny: TRIEST, RIVA, PESCATORI, 20.
Jedyne składy w handlach: w Krakowie Jana Miki; w Tarnowie Tadeusza Scharffa; w Rzeszowie Jana Kibitza; we Lwowie Bernhardta Schleichera. (350-3-12)
Zastępca Ignacy Ringelheim w Krakowie.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (194-24-24)
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.
„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać „nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w handlach **Ant. Hawełki** i A. Biasiona, w cukierniach Remana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio dawniej Rudolfi, w dystylarni Józefa Kulczyńskiego przy ulicy Floryańskiej i w handlu Jana Miki.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

Proszę uważać na mój nowy adres. Mój skład sprzedaży znajduje się jedynie i wyłącznie w Wiedniu, I., Singerstr. Nr. II, półpiętrze.

Nowość! Kolorowe efektowne płomyki bezwonne do wspaniałego oświetlenia figur kotylionowych sztuka od 10 cent. wzwyż. Padający śnieg niepalny, nie skrawki papierowe, szczególnie polecenia godny jako niespodzianka w kotylionie, do mniejszych lokali 50 ct. do 2 złr., na większe sale do 5 złr.

Najświeższe jak prawdziwe brylantowe gwiazdy i krzyże, lśniące ordery metalowe szt. od 3 c. wzwyż. inne ordery kotylionowe od 1 c. wzwyż. Szczególność: dekoracye do sal balowych, figury komiczne i maskowe przeszło metr wys. szt. 2 złr. 50 c. Wielki wybór **illuminacyjnych i dekoracyjnych przyborów, herbów krajowych, godeł i napisów dla gimnastyków, śpiewaków, strażaków, weteranów** od 15 c., **przeźroczy** od 25 c. wzwyż. **Portrety dekoracyjne i przeźroczne dostojnej pary cesarskiej i Następcy tronu, żartobliwe instrumenta muzyczne** z kartonu, każdy może na nich grać, od 12 c., **baloniki** 1 metr wysok. od 50 c., całkiem oryginalne **latarki illuminacyjne** od 15 c. wzwyż. Zupełnie bezpieczne **ognie sztuczne,** małe zbiory od 60 c., większe od 6 złr. wzwyż. **Chorągiewki, pochodnie, cukierki strzelające z czapkami** od 4 c. wzwyż. **Peruki z wełny, brody** od 10 c. wzwyż. **Cenniki darmo.** (303 3-3)



Bisenius,

teraz w Wiedniu, I., Singerstrasse II, półpiętrze.

Najlepszemi pudrami na twarz są

Leichnera tłuste pudry

i (315 3-6)

Leichnera hermelinowe (tłuste) pudry.

Tych słynnych wyrobów używają z upodobaniem w najwyższych kołach i na pierwsze artystki. Nadają twarzy młodociano piękne, kwitnące wyglądanie. Do nabycia we fabryce: **w Berlinie, Schützenstr, 31** i we **wszystkich składach pachnideł. Tylko prawdziwe w zamkniętych pudełkach, na których spodzie wydrukowaną jest firma i znak ochronny.** Należy żądać zawsze: **Leichnera pudrów tłustych.**
L. Leichner, **parfumer-chemik,** kr. belg. dostawca nadwor. teatrów.

Osoba posiadająca znakomite świadectwa, wykazujące wielką biegłość w sztuce kucharskiej, bardzo pracowita i spokojna, jak opiewają zaświadczenia Wysokich rodzin domów polskich, poszukuje od 1 lutego posady. Listy przyjmuje pod uproszonym adresem: *B. Z. Stęczyński,* literat w Krakowie przy ul. Siennej pod Nr. 16. (356-3-3)

OGŁOSZENIE.

L. 15. (289-2-3)

Rada Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego podaje do wiadomości, że fundusz przez ś. p. Kaspra Bieleckiego do rozdania między tegoż familię przeznaczony, następującym osobom, a mianowicie:

1) Franciszkowi Bieleckiemu,
2) Ludwikowi Bieleckiemu,
3) Dr. Stanisławowi Biesiadeckiemu jako praw nabywcy Mateusza Bieleckiego,
4) Wincentemu Wróblowi,
5) Maryi Szczepanowskiej,
6) Feliksowi Bieleckiemu,
7) wdowie i dzieciom ś. p. Kaspra Bieleckiego,
8) wdowie i dzieciom ś. p. Wojciecha vel Wincentego Bieleckiego,
9) Antoniemu Bieleckiemu,

każdemu w $^1/_9$ części wydać postanowiła, i że wydanie tego funduszu za uprawnionych uznanym w dniu 1 maja b. r. nastąpi, jeżeli do tego czasu nikt inny się nie zgłosi i silniejszych praw nad przyznane nie wykaże.

Kraków, dnia 4 stycznia 1889 r.
Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

Poszukuje się dzierżawy

w dobrej glebie, od 100 do 150 morgów, od św. Jana lub wcześniej. — Zgłoszenia pod literami **W. S.** poste restante **Czermin.** (354 3 3)

Teoretycznie i praktycznie wykształcony

ogrodnik starszy

liczący 40 lat, żonaty, z dwojgiem dzieci, posiadający długoletnią praktykę i chlubne świadectwa z najsłynniejszych ogrodów, majątków wiejskich, władający językiem niemieckim i dwoma językami słowiańskiemi, poszukuje stałej posady jako ogrodnik starszy lub ogrodnik zamkowy zaraz, od 1 kwietnia lub 1 lipca. Łaskawe oferty pod lit. **A. M.** poste restante **Zator.** (360-2-3)

Sérkarz

obznajomiony doskonale w swym zawodzie, poszukuje w większym majątku na dłuższy czas posady. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem: **K. R.** poste restante **Radomyśl** nad Sanem. (369-2 3)

Wieńce i bukiety

ślubne i balowe można dostać po umiarkowanej cenie, również **kwiaty kameliowe w ogrodzie JO. Księcia Sanguszki w Gumniskach, p. Tarnów.** (286-2-4)
S. Korsynek.

REALNOŚĆ

przy ul. Zwierzynieckiej pod L. 38 położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość u WP. *Dra Jana Hajdukiewicza* przy ulicy Sławkowskiej pod L. 10. (237-5-6)

Pomarańcze

25—30	szt.	żółte messyńskie	1 złr.	60 c.
15—20	„	olbrz. z Jaffy	1 „	70 „
30—40	„	najlep. czerwonomięsiste	1 „	90 „
50—60	„	wonne mandarynki . . .	2 „	20 „
40—50	„	najlep. cytryny	1 „	60 „

za 5-kilowy koszyk rozsyła za zaliczką opłatnie
(229-6-12) **R. Maiti w Tryeście.**

Montenegra wielka menażerya ogrzana



Codzień dwa wielkie przedstawienia tresury w połączeniu z głównem żywieniem wszystkich drapieżnych zwierząt, o godzinie 4 po południu i o 7 wieczór. O łaskawe odwiedziny uprasza
Edw. Montenegro.
(173-20-)

Serajowy pudr

W. REICHERTA w BERLINIE.

Bardzo łagodny **tłusty pudr,** nieszkodliwy, nakrywa i przyczepia się niewidziany, lepszy niż wszelkie inne pudry. Padełko 50 cnt. Pudr ten poleca najusilniej apteka **A. Siedleckiego w Krakowie,** Rynek gł. (128-4-4)

Ważne dla kantorów, urzędów, adwokatów i t. d.
Nowy patentowany wynalazek
odznaczony na wystawie powszechnej w Brukseli 1888 roku złotym medalem.
Teodora Reinera
Przyrząd pomnażający,
we wszystkich większych państwach patentowany, wskutek nowszych urządzeń łatwy w użyciu przez każdego nieobznajomionego.

Prospekta i próby druku opłatnie i darmo. — Pomnażane odbicia mają zniżkę porta. — Za doskonały skutek poręcza się. (116-4-12)

Cena przyrządu z prasą na format czwórki i konceptowy **25 złr.,** bez prasy **15 złr.,** na podwójną czwórkę z prasą **35 złr.,** bez prasy **20 złr.** Płyt drukowanych można także użyć do pras kopiowych. Przyrządy po ośmiu dniach próby przyjmuję w dobrym stanie napowrót. — Zagraniczne patenta sprzedaję lub poszukuję spólników. Ważne dla drukarń i litografij. Maszyną do kliszów i obcinania zgłoszoną i przyjętą została w kilku państwach do patentu.
T. Reiner w Lipsku, Parkstr. 1.

Aug. Tschinkel Synowie

C. K. NADWORNI DOSTAWCY.
Fabryki w **Wiedniu, Schönfeld, Lobositz i Lublanie**
polecają

TSCHINKLA kawę grysikową

pudełko $^1/_5$ kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

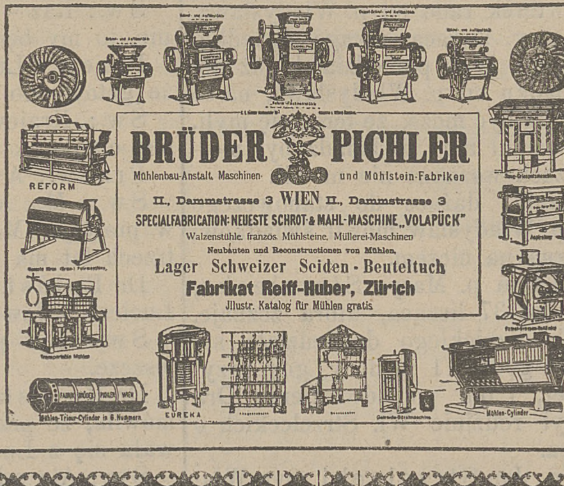


Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

prawnie zastrzeżone,

również: ***kawę figową i sułtańską;*** najlepsze ***czokolady,*** uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach; ***kakao*** odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne i delikatne w smaku; angielskie ***Rocks-Drops, cukierki, owoce cukr., cykatę, pomarańczki, kompoty*** itd.
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i t. p. (2822-18-50)

Szczegółowa fabrykacya łożysk walcowych i machin młynarskich. Świeżo zniżone ceny.



Francuskie kamienie młyńskie. Bardzo korzystne warunki wypłaty. (325-3-36)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu ***znakomite środki, odszczególnione 10ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.***

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (248-12-)
Flakon 60 ct., rozpylacze od złr. 1·30 do 3 złr.

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **nastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc, przeciw skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (115-7-78)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, Siedlecki, E. Stockmar apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.